

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczania do domu kor. 12 — miesięcznie, z doręczeniem do domu k. 15 — Na prowincji z przesyłką pocztową k. 15 —.

Cena pojedynczego numeru popołudniowego we Lwowie

i na prowincji:

60 hal.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym piśmem 1 k. Nadesłane i nekrologia za wiersz drobnym piśmem lub jego miejsce 3 kor. — Ogłoszenia w kronice 6 kor., za wiersz, do kronicy 4 kor., za pierwszej stronie 10 kor. — Drobne ogłoszenia 30 hal. za wiersz.

Adm. Redakcji, Administracji i Drukarni

Lwów, ul. Zamkowa 11-14.

Wydawca: Stanisław Kozłowski

Kopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamy uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej Słowa Polskiego.

Redaktor naczelny: Zygmunt Raczkowski.

Zasady pokoju.

Od pierwszej chwili gdy rząd sowieński wystąpił wobec Polski z oficjalną propozycją pokojową, powszechne było przeświadczenie, że Rzeczpospolita oferty tej a limine nie odrzuci, że zatem doprowadzi ona do rokowań pokojowych, z których wyłoni się pokój, a raczej tylko pewnego rodzaju uwalstwo zawieszenie broni, zależnie od tego, czy bolszewicy istotnie okażą szczerą chęć zakończenia stanu wojennego. Partii par excellence wojennej, jaką było n. p. w Niemczech stronnictwo junkrów i wielkich przemysłowców, u nas nie było. Co najwyżej poszczególne jednostki były bezwzględnie zwolennikami wojny aż do zupełnego powalenia bolszewi, jednostki te jednak spotykały się w łonie własnych stronnictw z bardzo zasadniczymi wątpliwościami i zastrzeżeniami.

Jeśli zatem socjaliści rozwinęli gorączkową i z groźbami skrajnego terroru połączone agitację za pokojem, to akcja ich była przeważnie wywaleniem drzwi już otwartych. Jeśli zaś akcję swoją prowadzili dalej, mimo to, że rząd i komisja spraw zagranicznych poważnie zabrały się do przygotowywania warunków pokoju i mimo to, że warunki te, w formie, w jakiej przenikały do wiadomości ogółu, a jak się obecnie okazuje autentycznej, bynajmniej nie były tego rodzaju, aby z nich wynikała chęć udaremnienia pokoju, to powodem takiego postępowania były względy nie zasadnicze, ale taktyczno-partyjne. Socjaliści szli i idzie o to, aby ewentualną zasługę pokoju sobie wyłącznie przypisać. „My i „lud“, który przez nasze usta przemawiał, wymusił pokój, wbrew wojennym zapędom burżuazji i paskarzy, którzy chcieli dalej robić interesy na wojnie. Myśmy uratowali Państwo przed zagładą, nam teraz należy się rząd”. Na taki ton nastroszone artykuły będziemy niewątpliwie czytali w prasie socjalistycznej, jeśli pokój istotnie zostanie zawarty.

Czy do tego przyjdzie? Obecnie, kiedy urzędowy komunikat komisji spraw zagranicznych podał autentyczne zasady odpowiedzi Rządu polskiego na ofertę bolszewików musimy stwierdzić, że zbliżyliśmy się do pokoju bardziej, niż kiedykolwiek. W warunkach tych bowiem, które Rząd ma ostatecznie sformułować i opracować nie ma nic niemożliwego do spełnienia, nie takiego, czego strona przeciwna nie mogłaby przyjąć.

W ogłoszonych zasadach pokojowych ważnym jest przede wszystkim stwierdzenie, które powinno uspokoić wszystkie sfery państwowe, że „Polska nie odrzuca uczynionych jej propozycji pokojowych, wojna bowiem prowadzona jest ze strony Polski nie w celach zaborczych, lecz wyłącznie jako obrona żywotnych interesów Państwa i Narodu Polskiego”. Wysłunięciu na czoło i silne podkreślenie tego motywu, powinno też położyć raz na zawsze kres wszystkim żydowsko-kapitalistycznym legendom o imperializmie Polski, o jej aneksjonistycznym dążeniu na wschód.

Najzupełniej słuszną jest też podstawowa zasada warunków pokojowych, którą ustala komisja spraw zagranicznych, oświadczając: „Polska musi się domagać ostatecznego unicestwienia dzieła rozbioru i by usunięte były krzywdy dziełowe, niepozwalające na ustalenie dobrych sąsiedzkich stosunków między narodem polskim a rosyjskim.

Jest to zasada dobrze znana i od dawna uznana, wysunął ją bowiem jeszcze w roku 1918 Roman Dmowski i Naczelny Komitet Narodowy w Paryżu. Dmowski również stanął na stanowisku, że pierwszą rzeczą, która przy wskrzeszeniu Rzeczypospolitej na wschodzie musi być dokonana, jest przekreślenie zbrodni rozbiórów i jej skutków, że tem samym przy określaniu granic naszych na Wschodzie musi się wyjść od historycznych granic Polski z r. 1772. Ponieważ jednak stanowisko takie w teorii uzasadnione, pozostawałoby w sprzeczności z istotnym stanem rzeczy, jaki się na wschodnich obszarach kresowych wytworzył, a natomiast wchodził także w interesie samej Rzeczypospolitej wchłonienie zbyt dużego procentu elementów etnograficznie obcych, przeto zaręczono Dmowski jak też komisja sejmowa uznać w

praktyce konieczność ustępstw i modyfikacji zasady teoretycznej.

Dmowski najlepszą gwarancję zgodnego współżycia z przyszłą Rosją narodową i demokratyczną upatrywał w przyłączeniu definitywnem do Polski tych ziem, w których żywioł polski liczebnie i kulturalnie przeważa przy równoczesnym odstąpieniu Rosji tych obszarów, w których procent ludności polskiej jest znikomy, chociaż znajdują się na nich obszerne latyfundia magnackie.

Komisja sejmowa spraw zagranicznych zajmuje stanowisko odmienne co do formy i sposobu przeprowadzenia tych ustępstw. Czytamy bowiem: „rozgraniczenie obu państw (Polski i Rosji) nastąpić musi przede wszystkim na podstawie dążeń i interesów samej ludności. Na stanowisku tem stanął oddawna Rząd i Sejm Rzeczypospolitej. Rzeczpospolita postanowiła nieodwołalnie ustalić swoje wschodnie granice w porozumieniu z miejscową ludnością i ma prawo i obowiązek domagać się również, by ludności tych ziem, które leżą poza linią polskiej administracji, a należała przed rokiem 1772 do Polski, daną była możliwość swobodnego wypowiedzenia się co do swojej przyszłości państwowej.

Wysuwa się tu zatem zasada swobodnego stanowienia narodów o sobie, zasada plebiscytu. Z faktu powołania się na uchwały Sejmu wysnuć należy wniosek, że komisja spraw zagranicznych pojmuje ją jako pogodzenie stanowiska, na którym stanął Naczelny Wódz po zajęciu Wilna w pamiętnej odezwie z 22-go kwietnia z. r. ze stanowiskiem zajętem kilkakrotnie przez przeważającą większość sejmowa, że więc prawo swobodnego wypowiedzenia się co do swej przynależności państwowej przysługiwac ma nie tylko ludność całych kompleksów kresowych, pojętych jako jednostki plebiscytowe, ale także tym mniejszym ich częściom, których ciężar do Rzeczypospolitej niedwuznacznie i wielokrotnie zostało stwierdzone. Pod tym względem wskazówka dla Rządu przy ostatecznym formułowaniu warunków pokoju jest jasna i żadnej nie ulega wątpliwości.

Przy takim postawieniu kwestii zasada plebiscytu nie może się spotkać z poważniejszymi zarzutami, tembardziej, że przyjęcie jej było poniekąd konieczne wobec stosunków panujących w Rosji. Nie mamy tam bowiem do czynienia z ustrojem państwowym, narodowym i demokratycznym, ale z autokracją bolszewicką. Wobec tego poświęcenie nadużyciom tej autokracji ludów żyjących na naszych kresach etnograficznych byłoby rzeczą nieładną i niezgodną z wolnościami tradycjami Polski.

W jaki sposób ma być plebiscyt na tych ziemiach kresowych przeprowadzony, kto ma to uczynić, Polska czy bolszewia, czy obie wspólnie, czy wreszcie może koalicja przy udziale reprezentantów obu stron interesowanych, o tem niema na razie wzmianki. Nie spotykamy też na razie żadnych śladów tendencji federalistycznych. Wychodzą one na jaw dopiero w następującym ustępie zasad: „Rzeczpospolita nie może być również obojętna na los nowopowstałych państw, z którymi ją wiążą pewne interesy ogólnopolskiego pokoju. Mamy tu więc wyrażone przekonanie, że narody kresowe zapragną utworzyć odrębne państwa i że Polska pragnie z temi państwami pozostać w pewnym ustrojowym związku. A zatem wyraźny program federalistyczny, ten sam program, dla którego tworzyło się fikcyjne rządu białoruskiego, dla którego wchodziło się w układy z rozmaitymi wiarołomnymi watażkami Ukrainy. Jak ten program ma zamiar poradzić sobie z Litwą, która do Polski odnosi się wyraźnie wrogo — nie wiadomo.

Temu ustępowi zasad pokojowych przeciwstawiają się poważne obiekty, które tak często i wyczerpująco pismo nasze przedstawiało. Streszczają się one w niewierze w zdolność tych prymitywnych organizmów do państwowego życia i w szczerą chęć ich zgodnego współdziałania z Polską, a następnie w obawie, że stworzenie tych państw i protegowanie ich przez Polskę może być zaczynem stałej nieprzyjaźni pomiędzy nią a przyszłą Rosją narodową, która ostatecznie prędzej czy później z chaosu bolszewickiego wyłonić się musi. Przypnieć jednak trzeba, że chwilowo program federacyjny przedstawia się dość realnie, trudno bowiem przypuścić, aby ludy kresowe wolały oświadczyć się za bolszewją, niż za niepodległością, choćby nawet pod protektoratem Polski. Narazie toż niełatwo było znaleźć inne wyjście z obecnej sytuacji. Bądź co bądź jednak jest to program na krótką metę.

Dalszy warunek, żądający, aby „celem ustalenia trwałego pokoju warunki pokojowe, ułożone z rządem sowieńskim zostały zatwierdzone przez reprezentację całego narodu rosyjskiego” — ma charakter dość akademicki, jeśli nie ma być niewykonalnym. Nie ludźmy się bowiem, że bolszewicy zwołają konstytuante. Wszakże oznaczałaby ona kres ich panowania. Prawdopodobnie oświadcza, że reprezentacją narodu rosyjskiego jest centralny komitet komisarzy sowieńskich, albo w najlepszym razie przeprowadza wybory do konstytuante w sposób taki, jaki im będzie dogadzał. Czy Polska na tem poprzestanie? Czy też może jest to punkt, o który rozbił się cały akt pokojowy?

Ostatnie zastrzeżenie, że odpowiedź Polski będzie dana po porozumieniu się z mocarstwami sprzymierzonymi, jest zupełnie uzasadnione. Znamy rozbieżność i zmienność zapatrywań państw byłej koalicji. Wiemy, że możemy uzyskać jak najlepsze warunki od bolszewików, a potem koalicja zechce je zmienić i przekształcać, jak jej się będzie podobało. Natomiast gdy da Polsce swoją poprzednią aprobatę, będzie musiała czuć się nią skrupowana, przynajmniej aż do chwili upadku bolszewików.

Czy bolszewicy warunki te przyjmą? Sądźmy, że tak. Pokój w Brześciu litewskim uczy, że w konkretnych bolszewicy są nader hojni, gdyż wszystkie traktaty uważają za świstki papieru wobec majestatu rewolucji światowej, z której wcale nie myślą zrezygnować.

Jaką korzyść przyniesie nam pokój zawarty na tych warunkach? Te tylko, że pociągnawszy granicę wschodnią w ten sposób, iż wszystkie ziemie przeważnie polskie znajdą się w obrębie Rzeczypospolitej, będziemy mogli jako beati possidentes przeciwdziałać wszelkim zmianom na gorsze i utrudniać je. Nie będzie to jednak pokój trwały, ani też nie przyniesie możliwości demobilizacji i nie będzie powrotem do stosunków normalnych z czasów przedwojennych. Te mogą wracać tylko stopniowo dzięki niustającej i wyczerpanej pracy nad wewnętrzną odbudową społeczeństwa.

W. K.

Przegląd polityczny.

„Morning Post” o polityce Lloyd George’a.

„Co ze sprawą polską? — pyta Morning Post. P. Lloyd George milczy o tej kwestji, ale wiemy z dawniejszych wynurzeń, że jest wrogo usposobiony wobec Polski. Polityka aliantów — a sądźmy, że naród brytański z całego serca zgadzał się na tę politykę — polegała na uczynieniu z Polski silnego i niezależnego państwa, zdolnego do przeciwstawienia się z jednej strony Rosji, z drugiej — Niemcom. Była to polityka możliwa do przeprowadzenia, gdyż Polska ma dostęp do morza i ma dużą, mocną i mężną ludność, chętną do chwycenia za broń w sprawie narodowej. Mogliśmy uzbroić i zaopatrzyć Polskę przez Gdańsk bardzo małym dla nas kosztem, gdyż z czasów wojny pozostały wielkie zapasy broni, amunicji i sprzętu, co do których nie możemy mieć nadziei, że je sprzedamy lub zużyjemy kiedykolwiek. Mogliśmy posłać je do Polski i uczynić z tego narodu tamę przeciwko niszczycielskiej fali barbarzyństwa. P. Lloyd George nie boi się tych barbarzyńców. Nie może zrozumieć powodów, dlaczego mieliby oni najechnąć sąsiednie kraje europejskie. Wyjaśnimy mu te powody. Dlatego, że mają nadzieję panowania światowego i spodziewają się pożywić na lupach Europy i Azji. Prędzej czy później, będziemy musieli walczyć o nasze życie przeciwko tym hołdom, zasadniczo nie różniącym się od Hunów i Tatarów, którzy terroryzowali Europę w wiekach średnich. Byłoby przeto mądram polityką i zdrową oszczędnością urządzić naszą pierwszą zasłonę i linię obronną jaknajdalej na Wschodzie, a taką linią naturalną jest Polska”.

Idea międzynarodowości.

„Morning Post” zwraca uwagę na niebezpieczeństwo, jakie niesie z sobą idea internacjonalizmu uosobiona w „Lidze Narodów”. Nie jest to idea nowa, płaszczyła ją w średniowieczu papieństwo i cesarstwo rzymskie narodu niemieckiego.

„Teraz widzimy — pisze „Morning Post” — znowu ten system odtworzony, pod inną nazwą i nie opatrzony sankcją chrześcijaństwa, lecz zbieraniny etyki i humanitaryzmu, która jakoś przypomina oracje, wygłaszane przez Wielkiego Mistrza Wielkiego Wschodu!

Anglia i pokój Polski z bolszewikami.

Bonar Law, odpowiadając na zapytanie w Izbie gmin, oświadczył, że rząd brytyjski zawiadomił państwa bałtyckie, Finlandję i Polskę, że kwestia pokoju i wojny z Rosją sowiecką winna być zdecydowana przez te państwa zgodnie z ich własną opinią i na ich wyłączną odpowiedzialność.

Sprawa Armeni.

„Matin” podaje, że konferencja londyńska wykreśliła granice, korzystne dla państwa ormiańskiego. Pewne terytoria, sąsiadujące z właściwą Armeni, włączone będą do samodzielnego państwa. Prezes delegacji ormiańskiej Bogos Nubar pasza troszczy się jedynie o los Cylicji, okupowanej przez wojska francuskie, która jego zdaniem, nie powinna wólcć pod panowanie tureckie. W Cylicji jakoby bandy nacjonalistów tureckich wycięły 7.000 Ormian. Rządy sprzymierzone zagroziły, że trwanie rzezi może odbić się fatalnie na stosunkach Ententy z Turcją, której obiecano pozostawić Konstantynopol.

Wybory na Pomorzu.

Władze polskie poczyniły już znaczne przygotowania w celu dokonania wyborów w rewindykowanych obecnie ziemiach polskich. Ministerjum spraw wewnętrznych proponuje ustanowić w tych ziemiach trzy okręgi: 1) Kościerzyna, Wejherowo, Chojuce (zachodnia część); 2) Grudziądz, Tczew (północny) i 3) Toruński, Brodnica (północno-wschodni). Wybory mają się odbyć dnia 2. maja.

Ostatecznie rzeczy te mają się ustalić na konferencji piątkowej, którą min. Wojciechowski i gen. kom. wyborczy Sobolewski odbędą z czynnikami kompetentnymi w Poznaniu.

Rokowania Polski z Gdańskiem.

W poniedziałek, 23. bm. w gmachu Stowarzyszenia Techników w Warszawie, odbyło się pierwsze posiedzenie delegatów gdańskich i delegatów polskich w sprawie nawiązania stosunków kolejowych, pocztowych i telegraficznych pomiędzy Polską a obszarem Wolnego M. Gdańska, jak również w sprawach celnych i paszportowo-policyjnych.

Z ramienia Tymczasowego Administratora W. M. Gdańska sir Towera przybył radca tajny Scering, oraz podpułk. Stoweras.

Na posiedzeniu obecni byli przedstawiciele zainteresowanych ministerjów polskich.

Zebrańie otworzył przewodniczący rokowań dyrektor departamentu ministerjum spraw zagranicznych p. K. Olszewski przemówieniem, wygłoszonym pod adresem przedstawicieli Wolnego Miasta Gdańska, zaznaczając, że na okres przejściowy zanim Wolne Miasto ukonstytuowane zostanie, zachodzi konieczność poczynienia największych ułatwień w dziedzinie komunikacji wogóle jako pierwszorzędного warunku zacieśnienia węzłów pomiędzy Polską a Gdańskiem i pomyślnego rozwoju stosunków ekonomicznych. Mówca zaznaczył, że delegaci polscy zajmą w sprawach tych względem Gdańska najbardziej życzliwą postawę, aby dnie w ten sposób wymowny dowód gorącego pragnienia wznowienia wielowiekowych, tradycją historyczną uświęconych węzłów wzajemnych.

Przemówienie to wygłoszone zostało w języku niemieckim, zaś na prośbę podpułk. Stewarda streszczono w języku francuskim.

Tajny radca Scering w przemówieniu stwierdził, że ustalenie w najszybszym czasie komunikacji pomiędzy Gdańskiem a Polską leży najsilniej w interesach Gdańska, który wszystko co w tym celu wypadnie uczynić winien.

Rokowania z Niemcami.

W poniedziałek o godz. 12. w poł. odbyło się w Warszawie pierwsze posiedzenie delegacji niemieckiej, oraz delegacji polskiej w sprawie ustalenia normalnego ruchu kolejowego, pocztowego, telegraficznego, stosunków celnych, oraz paszportowych, pomiędzy Niemcami a Polską.

Na czele delegacji niemieckiej stoi tajny radca regencyjny Scholz; niezależnie od tego w skład delegacji wchodzi 22 przedstawicieli niemieckiego kolejniictwa, skarbowości, poczty, spraw wewnętrznych.

W przemówieniu, wygłoszonym w jęz. francuskim, dyrektor departamentu ministerjum spraw zagranicznych p. K. Olszewski powitał delegację niemiecką, zaznaczając, że wznowienie regularnych stosunków komunikacyjnych jest pierwszorzędną potrzebą, oczekiwana w równej mierze przez Niemcy i Polskę; na skutek rozpoczętych rokowań zawarty zostanie układ tymczasowy, który dotknie wyłącznie kwestji aktualnych — skoro zaś los terenów plebiscytowych i sprawa ukonstytuowania W. M. Gdańska rozstrzygnięta zostanie, wypadnie obu sąsiadującym krajom zawrzeć układ, obejmujący całokształt stosunków ekonomicznych i mający charakter bardziej stały.

Na żądanie przewodniczącego delegacji niemieckiej przemówienie to przetłumaczono zostało na język niemiecki.

Następnie uchwalono po dyskusji, zaprojektowa-

ny przez delegację polską regulamin obrad.

P. dyrektor K. Olszewski zaznaczył wreszcie, że odnośnie do terenów plebiscytowych komisje międzysojusznicze, sprawujące tam zarząd, są władzą kompetentną do podpisania układu.

We wtorek o godz. 3 popoł. odbędzie się pierwsze wspólne posiedzenie rzeczoznawców niemieckich i polskich w sprawach kolejowych.

Nacze nik Państwa o niebezpieczeństwie bolszewickim.

Warszawski korespondent „Timesa” przyjęty przez Piłsudskiego, rozmawiał z nim o stosunku Polski do rządów sowieckich.

Zapytywałem — pisze — jakie środki byłyby zastosowane, w razie podpisania pokoju dla przeciwdziałania propagandzie bolszewickiej, Jenerał odpowiedział:

— Nie sądzę, aby propaganda bolszewików była niebezpieczna dla tych, którzy ich znają. Lud nasz zniejdował się w zetknięciu blizkiem z bolszewizmem od chwili rewolucji rosyjskiej i wie, co znaczy bolszewizm. Robotnicy nasi wiedzą, że robotnicy rosyjscy nie posiadają wolności, że nie są zadowoleni pod rządami sowieców.

— A zatem Jenerał sądzi, że program socjalistyczny, głoszony przez bolszewików, jako ich własny, ma mniej szans wprowadzenia w błąd socjalistów i robotników polskich, niż innych krajów, naprzykład Wielkiej Brytanji, Francji i Włoch?

— Nie powiedziałbym tego, ale sądzę, że metody, zaprowadzone w Rosji przez rządy (regime) socjalistyczne, mianowicie polityka terroru i zupełnego zniszczenia istniejącego systemu społecznego, są nie do pomyślenia w jakimkolwiek kraju cywilizowanym. Proszę zapytać socjalistów angielskich, czy pragnęli by zaprosić Lenina i Zinowjewa, aby zreorganizowali rządy w Anglii na modłę bolszewicką? Sądzę, że odpowiedzą odmownie. Nasi socjaliści robią tak samo, ale istnieje niebezpieczeństwo, że bolszewicy usiłować będą przyjąć tę i reorganizować rząd nieproszeni.

W dalszym ciągu oświadczył Nacze nik, iż bynajmniej nie obawia się bolszewików w czasie pokoju, jak również podczas wojny. Żołnierz polski znakomicie góruje nad nimi i zawsze ich bije. Polska nie może być zwyciężoną w tej wojnie.

Na zapytanie czy sądzi, iż propozycja pokojowa była szczerą odpari Nacze nika:

— Czy szczerłość możliwa jest w polityce? Muszą mieć alternatywę gotową, na przypadek, gdyby propozycja ich była odrzucona. Mają powody słuszne do żądania pokoju. Są u kresu swych wysiłków. Lud ich wdycha do pokoju. Wyobrażają sobie tak samo, jak i ludzie nasi, że wojna wywołuje wysokie ceny i brak żywności. Przekonają się jednak w razie zawarcia pokoju, że ceny będą jeszcze wyższe, gdyż Rosja potrzebować będzie mnóstwa rzeczy z zagranicy i że będzie musiała znaleźć środki na ich zapłacenie. Lecz głód ludu jest rzeczą, z którą przywódcy bolszewicy muszą się liczyć. Powiadam panu, że chwila obecna jest bardzo krytyczna dla rządu sowieców.

Zapytałem następnie Jenerała, czy sądzi, że rewolucja rosyjska dosięgła już okresu ostatecznego i wytworzyła formę rządu najlepiej odpowiadającą ludowi rosyjskiemu?

— Z punktu widzenia psychologicznego — odpari — możnaby powiedzieć, że rozmach (elan) rewolucji jest wyczerpany i że autorowie jej są obecnie w poszukiwaniu czegoś innego na jej miejsce.

— Czy pan sądzi, że imperjalizm dostarczy tego czegoś i że rewolucja rosyjska wyłoni Napoleona?

— Nigdy. Sytuacja, która dała szansę Napoleonowi, nie istnieje. Francja rewolucyjna pokonała swych sąsiadów ze stron wszystkich i w ten sposób rozogniła zapal wojskowy narodu. Napoleon podchwycił ten entuzjazm narodowy i wyzyskał go dla swych własnych celów. Niema nic podobnego w Rosji dzisiejszej. Jedynymi zwycięstwami rewolucjonistów rosyjskich są zwycięstwa odniesione nad własnymi rodakami. Przez każdego innego byli porządnie bici. Zwycięstwa wojny domowej zawsze pozostawiają bólczkę w sercu armji zwycięskiej.

Power o sprawie gdańskiej.

Sprawie Gdańska poświęcił „Journal de Pologne” podwójnej objętości numer niedzielnny. Całość przedstawia się bardzo interesująco. Najciekawszym jest artykuł p. Roberta Vauchera, zdający sprawę z rozmowy z wysokim komisarzem sir Reginaldem Towerem, który jest tymczasowym wielkórządcą Gdańska z ramienia państw sprzymierzonych. Używa on blankietów z napisem „Allied Administration Danzig”. Ten sam napis figuruje na pieczęci, na której widnieje herb rodzinny Towerów z dewizą: „Love and Dread” (Miłość i postrach). Oświadczył on między innymi p. Vaucherowi:

„Trudność cała w tem się zawiera, żeby gdańszczanie zrozumieli, że potrzebują Polski, jak Polska potrzebuje portu gdańskiego. Jeżeli dojdziemy do tego, że gdańszczanie i Polacy pracować będą wspólnie i zrozumieją, że rozwój wolnego miasta jest sprawą równie ważną dla jednych i dla drugich, to łatwo będzie przezwyciężyć wszystkie trudności..

„Reprezentuję tu pięć wielkich mocarstw sprzymierzonych. Moim obowiązkiem jest czuwanie nad rozwojem miasta zarówno dla samego miasta, jak i dla jego sąsiadki Polski. To jest rola, za którą obie strony powinny być wdzięczne. Nienacy nie mają tu więcej nic do roboty. Traktować będą gdańszczan jako mieszkańców samorządnego państwa. Wczoraj pewien wysoki urzędnik powiedział mi: „jestem Fru-sakiem”, odpowiedziałem mu: „W takim razie nie ma pan tu nic do roboty, może pan wyjechać”.

„Gdańszczanie powinni zrozumieć, że nie mają i nigdy mieć już nie będą nic wspólnego z Berlinem i że Prusacy nie mają już nic do roboty w Gdańsku”.

Sir Reginald Tower mówił dalej, że był obecny na kilku posiedzeniach Rady Najwyższej i że uderzyła go zupełna zgodność przedstawicieli mocarstw. Gdańsk, jako miasto niemieckie ze siabą mniejszością polską, nie mogło być przyznane Polsce, wobec zasady narodowościowej.

„Żeby dopomóc Polakom — ciągnął dalej Wysocki Komisarz — powiedzieliśmy wówczas: będziemy się układali dla was w Paryżu o traktat, możliwie najbardziej faworyzujący Polskę. Punkty tego traktatu wskazuje artykuł 104, są to koleje, poczta i port.

„Polecono mi zredagowanie tego traktatu. Moja redakcja, czyli projekt traktatu, zredagowany przez moją komisję, odesłany będzie do Paryża, gdzie toczyć się będą rokowania. Kwestje kolei, poczty i portu są bardzo ważne dla ekspansji polskiej, mogłoby się bowiem zdarzyć, że suwerenne miasto zechciałoby robić jakieś wstępy Polsce. Mogłaby więc ostatnio znaleźć się bez wyjścia na morze”. Oto dlaczego przewidzieliśmy szereg praw specjalnych, który pozwoli jej stać się potęgą w handlu z zagranicą. Zamieścimy to wszystko w traktacie, zanim to jednak będzie zredagowane i wysłane do Paryża, nie będzie tyle nieprzezornym, by wprowadzać zmiany niepotrzebne i pozostawię stan obecny.

„Traktat polsko-gdański określi sposoby przejścia na rzecz Polski tego, co jej obiecał traktat wersalski, ale stanie się to dopiero za kilka miesięcy. — Tymczasem będę się starał zmieniać położenie stopniowo. W tym tygodniu zbierze się w Warszawie posiedzenie dla rozważenia wszystkich spraw kolejowych między Polską a jej sąsiadami. Na posiedzeniu będą reprezentowane Niemcy i wolne miasto Gdańsk”.

W dalszym ciągu p. Vaucher, powiada, że sir Reginald Tower podczas wycieczki do Warszawy nie powziął zbyt pochlebnego mniemania o zaletach organizacji polskich, toteż chce stopniowo tylko wprowadzać żywioł polski do urzędów gdańskich, ażeby do koletek świetnie zorganizowanego mechanizmu nie wprowadzać pierwiastków, które muszą jeszcze terminować w administracji.

Oprócz traktatu polsko-gdańskiego, p. Tower przygotowuje też projekt konstytucji dla miasta. Dopiero po jej ogłoszeniu Gdańsk stanie się wolnym miastem niepodległym i udzielnym (suwerennym), choć z udzielnnością ograniczoną i dopiero wówczas będzie on mógł zawrzeć prawomocnie traktat z Polską. Konstytucja i traktat podpisane być winny tegoż samego dnia.

Tajemnice Konferencji.

August Gauvin pisze w „Journal des Debats”: „Zdumiewający krok Rady naczelnej co do Rosji wzmaga ogólne zamieszanie. Zaledwie w trzy tygodnie po oświadczeniu przed Izba, że Konferencja postanowiła Rosję sowiecką otoczyć kolczastym drutem p. Clemenceau, godzi się na wolną wymianę handlową między Rosją a mocarstwami sprzymierzonymi.

Wcale nie jest tajemnicą, że ustąpił on wskutek usilnych nastawiań Lloyda George'a. Lecz dlaczego ustąpił znowu? Dlaczego Lloydowi George'owi, który często zmienia zdanie, udaje się zawsze narzucić swe opinie, nawet wtedy, gdy są one sprzeczne ze zdaniem Anglików, bardziej kompetentnych w sprawach dyplomatycznych? To jest tajemnicą Konferencji.

Prezydent Wilson był pierwszą ofiarą L. George'a, który urządził się w ten sposób, by wrzucić na niego odpowiedzialność za nieszczęśliwe rozstrzygnięcia, których autorem był angielski premier.

Ze znakomitą zrecznością, która mogła być lepiej użyta, doprowadził L. George prezydenta Stanów Zjednoczonych do ustępstw i sprzeczności, które wprowadziły go w tę przykrą sytuację, w jakiej się obecnie szamoce. — Clemenceau jest jego drugą ofiarą”.

Koalicja

wobec zagadnień wschodnich.

Wiedeń. (B. K. z Paryża.) Wedle doniesień z Londynu, Najwyższa rada odbyła dwa ważne posiedzenia w kwestji rosyjskiej. „Petit Parisien” donosi, że Najwyższa rada wystosowała do Rosji oświadczenie, co do stanowiska koalicji. Oświadczenie przytacza w głównych zarysach, że ze względu na położenie

gospodarce, które wymaga koniecznie środków żywności i surowców dla wszystkich państw, powinny być stosunki handlowe z Rosją znowu podjęte. Koalicja nawiązując do poprzednich decyzji, nie chce utrzymywać żadnych stosunków z rządem sowieckim, którego terror i charakter despotyczny stoją w ostrym przeciwieństwie do idei, będących podstawą rządów demokratycznych na zachodzie. Państwom należącym z republiką sowiecką pozostawiono swobodną decyzję w nawiązaniu z rządem rosyjskim stosunków, które im się wydają pożyteczne, atoli państwa koalicyjne zgodziły się na to, by w razie, jeżeli jedno z tych państw, n. p. Polska lub Rumunia, będzie zaatakowane przez armię czerwoną, pośpieszyć im natychmiast z pomocą.

Wiedeń. (B. K. z Londynu.) Uchwała Konferencji londyńskiej w sprawie wznowienia stosunków z Rosją sowiecką orzeka, że tak dla stosunków gospodarczych Rosji jak i dla reszty świata, koniecznym jest, by handel między Rosją a resztą Europy był znowu podjęty. Handel ten będzie o ile możności poparty, atoli stanowisko państw sprzymierzonych wobec Rosji sowieckiej nie będzie zmienione. Sprzymierzeni uważają za pożądane, by otrzymać bezstronne i fachowe informacje o stosunkach rosyjskich i witają z zadowoleniem międzynarodową konferencję pracy, by wysłać do Rosji komisję, celem studiowania zajęć i faktów. Sprzymierzeni uważają jednak, by komisja ta była uposażona w większy autorytet i życzą sobie, żeby badania były przeprowadzone przez radę Ligi narodów. Wzywają oni Ligę narodów, by poczyniła odpowiednie kroki w tej sprawie.

Paryż. „Petit Journal” donosi, że Rada najwyższa odrzuciła propozycję pokojową rządu sowieckiego, wręczoną przez Litwinowa i przywiezioną do Londynu przez O'Grady'ego.

Londyn. (Reuter.) Konferencja pokojowa powzięła decyzję, by nie podejmować stosunków dyplomatycznych z Rosją sowiecką, zanim nie okaże ona przez swoje zachowanie się, iż uznaje wymogi cywilizacji. W międzyczasie udzielono rady państwu kresowemu Rosji, by wstrzymały się od ofensywy przeciwko Rosji, równocześnie jednak obiecano im pomoc koalicji na wypadek ofensywy przeciwko Rosji.

„Berliner Tageblatt” o żydach.

W okresie porowolucyjnym w Berlinie nagromadziła się poważna ilość przybyszów, przeważnie żydów z Polski, którzy gnani tam chęcią zysków, utrzymując się podobnie jak i u nas, przeważnie z handlu pokątnego, szmuglu i t. p. bezprawnych praktyk, zdążyli już w krótkim czasie stać się dotkliwym ciężarem dla tamtejszej ludności tak dalece, że prezydent policji berlińskiej, Ernst, był zmuszonym interweniować, zwracając się jednocześnie z urzędowym raportem do niemieckiego ministerjum spraw wewnętrznych, wskazując na dzielnicę żydowską, jako na rozsądnik wszelkiego zła.

„Berliner Tageblatt” z dnia 18 b. m. pisze mniej więcej, co następuje:

„Wczorajsza obława w „Scheunenviertel” (jedna z żydowskich dzielnic Berlina — przyp. Red.), który

przez masowy przyływ różnych „zagranicznych przestępców” (charakterystyczne określenie cudzoziemców — Red.) wytworzyła Berlinowi smutną opinię — zwraca znów uwagę powszechną na panujące tam stosunki. Według przypuszczalnych obliczeń władz policyjnych, mieszka tam przeszło 100 tysięcy „ciemnych indywiduów”, które nie placąc podatków, nie spełniają żadnej wytwórczej pracy, ograniczają się do omijania przepisów prawnych i wyzyskują ludność, skupując wszelkie wartościowe towary, poczynając od złota, a kończąc na ostatniej nitce bawełny, w celu zagranicznego szmuglu; niemało przyczyniają się one wogóle do wzrostu przestępczości. Niebezpieczeństwo to jest przez władze państwowe, niestety, zbyt mało brane pod uwagę i należy uznać, jako zasługę prezydenta policji Ernsta, że z własnej inicjatywy próbuje kres położyć tej zarazie, grożącej zdrowiu naszego miasta”.

„Prezydent policji — pisze „Berliner Tageblatt” — nie ograniczył się do zarządzanej obławy, natomiast przestrzegł powtórnie ministerjum spraw wewnętrznych, i przyznać trzeba — z całą słusznością, przed tolerowaniem stosunków, które zagrażają już nietylko Berlinowi, ale całym Niemcom”.

W memorjale prezydenta policji berlińskiej, czytamy dosłownie:

„Od chwili wybuchu rewolucji, wytworzyło się w części starego Scheunenviertel, w okolicach ulic Grenadier i Dragoner, prawdziwe Ghetto (podkreślone — „Berl. Tgblt.”), które powszechnie w Berlinie żydowska Szwajcarya nazywają. Znajduje się tutaj masa różnych jaknajbardziej podejrzanych żywiołów i to nie tylko charakteru przestępców kryminalnych, ale i pod względem politycznym bardzo niebezpiecznych wobec tego, że przynoszą one z sobą ze swej polskorozyjskiej ojczyzny, bolszewickie idee, próbując je tutaj stosować i rozpowszechniać.

Także zdrowotność publiczna jest przez tych przybyszów silnie zagrożona. Pojęcie czystości jest tym ludziom absolutnie obce, mieszkania przepelnione w nieprawdopodobnym stopniu, oblepione są brudem i robactwem. Jednocześnie pełne są one rozmaitych artykułów spożywczych i przeróżnych delikatesów, nabytych w pokątnym handlu i przeznaczonych na pasek.

W końcu należy zaznaczyć, że panujący głód mieszkaniowy ku szkodzie tubylczej, placącej podatki ludności, przez tolerowanie takiej ilości cudzoziemców, niepotrzebnie jest wzmagany.

Jakiekolwiek względy na te indywidua, które tutaj żadnej uczelwej pracy nie spełniają, żadnych podatków nie placą, wszelkiej kontroli unikają, natomiast każda okazja wyzyskuja, żeby prawo niemieckie ominąć i bogactwu narodowemu niemieckiemu szkodzić, albo co więcej, je zniszczyć — sądzę, są najzupełniej zbędne.

Przeciwnie — byłoby więcej niż wskazane, żeby tych cudzoziemców do czasu ich wydalenia, internować w obozach dla jeńców, a raczej ich unieszkodliwić”.

Nie ulega wątpliwości, że gdyby którekolwiek z pism polskich przemówiło w ten sposób o żydach, prasa żydowska zagraniczna, nie wylaczając tego samego „Berliner Tageblattu”, potraktowałaby to jako antyżydowską agitację i nie omieszkałaby wiel-

kim głosem zaalarmować opinię publiczną Zachodu w imię „uciśnionych”.

Tym razem wypadło zmienić front... i słusznie — żyd z Polski bowiem znalazł wiernego i niezawodnego obrońcę w „Berliner Tageblacie” i tutti quanti — przecież tak długo tylko, jak długo nie opuszcza on progów swego „Ghetta” w Polsce i kontynuuje swoją robotę niszczycielską na organizmie Polski... wówczas jest on „uciśnionym” bratem wszech Izraela.

Szkoły nauk społecznych.

II.

Przechodzę teraz do stosunków u nas w Polsce na polu opieki społecznej panujących. Gdy z końcem 18 i z początkiem 19 w. państwa europejskie zaczęły swoją opiekę społeczną ustanawiać, normować i wprowadzać racjonalną opiekę publiczną osobliwie na punkcie ochrony dziecka, nastąpiła u nas katastrofa rozbiorów naszego państwa. Rządy zaborcze poczęły prześladować i tłumić ducha narodowego we wszelkich jego objawach; dlatego publiczna i racjonalna opieka społeczna nie mogła u nas powstać, a tem mniej rozwijać się. Duch narodu skierował się przeto na inną drogę, a mianowicie w kierunku dozwolonej dobroczynności prywatnej, która wybujała osobliwie na terenie najbardziej prześladowanej b. Kongresówki do nieznanych gdzieindziej rozmiarów. Ofiarności społeczeństwa była bezprzykładna i ogólnie znana i uznana. Powstał tedy szereg towarzystw i zrzeszeń dobroczynnych olbrzymimi kwotami rozporządzających w przeważnej części dyletancko, choć z wielkim uczuciem i bez wielkiej korzyści spełniających swe zadania organami niewykształconymi, nie mającymi fachowego wykształcenia i zrozumienia doniosłości zadania.

Opieka nad dzieckiem, ta najważniejsza część opieki społecznej, nie ma tam przeważnie charakteru zapobiegawczego, lecz jest w przeważnej części hodowlą dzieci, niezbyt troszczącą się, co się z nimi stanie po wypuszczeniu ich we wieku młodzieńczym z opieki. Ustawodawstwo na polu ochrony i opieki państwowej nad dzieckiem ubogiem, opuszczonem, zaniedbanem nie istnieje w b. zaborze rosyjskim w zupełności, a w innych b. zaborach tylko w małej części. Nadto nie ma u nas zrozumienia doniosłości tej sprawy nawet u czynników miarodajnych. Wprawdzie rząd nasz zaczyna się zastanawiać nad tą sprawą, lecz powołał do tego w przeważnej części ludzi niefachowych, nieobeznanych dokładnie ze sprawą; a już bardzo charakterystycznym jest długotrwały spór między Ministerstwem opieki społecznej a Ministerstwem zdrowia o kompetencję, a mianowicie do którego z nich należałoby przydzielić sprawę opieki państwowej nad dzieckiem, chociaż notoryczną jest rzeczą, że należy ona wszędzie do resortu Ministerstwa opieki społecznej.

Najbardziej ujemną rzeczą jest to, że w już istniejących u nas gdzieśgdzie zakładach dla dzieci dozorcy i ich pielęgnację sprawują osoby z tem nieobeznane, a w szczególności niewykształcone pielęgniarki.

Powodem zaniedbania u nas na polu racjonalnej opieki społecznej jest brak odpowiedniego uświada-

Losy dywizji polskiej na Syberji.

Niezrozumiałe milczenie.

(Jb.) Zaszedł fakt tak niepokojący, że dłużej milczeć o nim już niepodobna.

Oto stosunkowo nawet już dość dawno, przyszedł wieści o zupełnej klęsce ochotniczej armji adm. Kołczaka na Syberji; mówi się też i o rozstrzelaniu tego nieczęstszego wodza Białej Armji. Wiadomym jest, że całą Syberję ogarnął powstańczy ruch bolszewicki, że w Irkucku nawet wojskowe misje ententy dostały się do niewoli, że Japończycy wycofali się, a Czesi, wydawszy bolszewikom Kołczaka i powien zapas złota, ogłosili swą neutralność i za zgodą władz bolszewickich wycofują się z Syberji — wciąż jeszcze jednak nie wiadomo, co się stało z dywizją polską.

Jakiś komunikat bolszewicki, przejęty przez nasze stacje iskrowe, stwierdzał, że wpadł na linii Nowo-Mikołajewsk—Krasnojarck na kilka polskich „eszelonów”, czyli pociągów wojskowych i rzekomo wziął je do niewoli. Prasa niemiecka napomykała coś o tem, jakoby Polacy przeszli na stronę bolszewicką, prasa francuska milczy zupełnie, choć w rzeczywistości mogłaby może być poinformowana najlepiej. Dziwnem, aż nazbyt dziwnem wydaje się nam milczące zachowanie się w tej sprawie bolszewików, którzy zresztą znani są z gorliwego posługiwania się telegrafem iskrowym. Informacje bolszewickie nie są wiarygodne, ale kto zna stosunki, może z depezb bolszewickich choć coś niecoś „wypośredkować”. Tymczasem bolszewicy albo nie mają do powiedzenia w tej sprawie, albo też — ich „radja” do nas dziwnym zbiegiem okoliczności nie dochodzą. Jest to tem bardziej trudne do zrozumienia, że po zajęciu Irkucka, bolszewicy musieli się na wojska polskie natknąć, były one bowiem na zachód od Irkucka między Krasno-

jarckiem a Nowo-Mikołajewskiem prawie zupełnie w owym czasie na tyłach armji Kołczaka. Gdzież zniknęły?

Klęska armji Kołczaka.

Pontaważ pozbawieni informacji bezpośrednich, zwłaszcza urzędowych, możemy starać się o odgadnięcie losu dywizji polskiej na Syberji tylko drogą dociekania hypotetycznego na podstawie skąpych wiadomości z prasy zagranicznej i prywatnych ludzi, którzy w ostatnich czasach z Syberji wrócili, musimy, chcąc cośkolwiek z dramatu syberyjskiego odgadnąć, wziąć pod uwagę jego całokształt.

Ostatnim jego aktem jest klęska armji Kołczaka. Pisma francuskie przyniosły w ostatnich dniach nie tylko opisy stosunków, panujących w tej armji, ale nawet fotografie jej żołnierzy. Sprawa jest jasna i przedstawia się nieledwie identycznie, jak w obozie Judenicza lub Denikina. Brak ideowości i chęć rabunku, złe zaopatrzenie armji, niedostateczne jej wyżywienie i umundurowanie — oto znane już dziś powszechnie przyczyny. Taka armja nie mogła się biec dobrze. Nawet mało wymagający żołnierz rosyjski tracił w niej wszelką ochotę do służby.

Tak wyglądał moralny stan, czyli „duch” armji ochotniczych, a nieinaczej, albo przynajmniej nie lepiej, przedstawiał się tenże „duch” w armji bolszewickiej. Lotysze n. p. w czerwcu 1919 r. wysłali w poleg za Czechami, po bitwie pod Berencziudem, nad Wołgą, uchwalili rezolucję, że biec się z Czechami nie chcą, wstępi w „eszelon” i wrócili do Moskwy. Nie inaczej było z innymi oddziałami. Każda przegrana demoralizowała bolszewików w straszny sposób. Bitwy toczyły się tylko wzdłuż linii kolejowej siłami nie przewyższającymi kilku tysięcy ludzi. Wszelkie zwycięstwa miały głównie lokalne znaczenie, aczkolwiek w następstwach swych rozciągały się na bardzo znacz. przestrzenie, zwłaszcza gdy pobity przeciwnik znykał o 1000—2000 wiorst, nie niszcząc za sobą drogi, czy to z pośpiechu, czy też w nadziei, że nie powróci.

Zachowanie się ententy.

Oprócz demoralizacji ochotniczej do klęski tej przyczyniło się też zachowanie się na Syberji władz ententy, a zarazem i władz rosyjskich na dalekich tyłach. Cokolwiekby było, naród rosyjski jak każdy inny zresztą, cudzoziemców na swej ziemi nie lubi. W zatargu z bolszewikami, cudzoziemcy cieszyli się na Syberji sympatją społeczeństwa, które było pewne, że sojusznicy wreszcie doprowadzą wszystko do jakiegoś porządku i ostatecznie Rosję z pod jarzma bolszewickiego wyzwolą. Albowiem Syberja była bolszewikom przeciwna. Tymczasem ententa nie popisała się, przeciwnie, można powiedzieć, że sprawę bardzo pokpiła. Wojsk ani towarów ententy nie przysłała. Agenci handlowi, w mundurach ententy, zawierali różne tranzakcje, — na froncie wciąż były się i poddawały wzajemnie niepewne wojska białej lub czarnej armji, a w garnizonach, zwłaszcza w Irkucku i na wschód od Angary, stali nienawidzeni przez Syberyjczyków i nienawistni za nienawiść odpłacający Japończycy.

Spółeczeństwo rosyjskie, zdeorganizowane przez rewolucję i pozbawione wiary we własne siły, nie bez ufności patrzyło na pierwsze kroki wojsk i władz, mających przynieść im nowy, demokratyczny porządek. Po pewnym czasie jednak pokazało się, że od tych zbawców niczego poważnego spodziewać się nie można — zaś paskować Moskale sami potrafią — wobec tego nienawistę do cudzoziemca, a zwłaszcza do Japończyków, wzięła górę nad wszystkim. Niech będzie bolszewik, byle był swój! — zaczęli mówić Sybiracy, szykanowani przez coraz to nowe edykty i przepisy, jakimi szafował tak sztab Kołczaka, jak i różni „Wysocy Komisarze Wschodu”. Komunikacja, opanowana przez wojska cudzoziemskie, psuła się, drożyzna wzrastała, wojna męczyła, a poważniejszej pracy, w celu radykalnej zmiany stosunków, nie było widać! Front stawał się dla bolszewików z dniami każdym przychylniejszy.

(C. d. n.)

miania szerszych warstw w tym kierunku. Nie wystarczy, że poszczególne fachowe jednostki wygłaszają odczyty, piszą artykuły z tej dziedziny itp. Wiemy, że takie oddziaływanie ma tylko skutki przejściowe, a nie trwałe. Należy nam pójść za przykładem sąsiadów zachodnich i zapomocą szkoły i nauki przymusowej wszczepić w umysły najkonieczniejsze działy opieki społecznej, jak racjonalną dobroczynność, pielęgnowanie dziecka, walka z chorobami, np. z chorobą „ludową”, tj. gruźlicą itd. Pozwolę sobie wykazać w krótkości, jak gdzieindziej np. w Niemczech i w Belgii stara się rząd wszczepić w społeczeństwo naukę opieki społecznej. Otóż w Niemczech już przed wojną rozpoczęła się organizacja szkolnictwa w dziedzinie opieki społecznej; inicjatywę dał fundusz prywatny Mevissa w Kolonii, który ufundował tamże akademię handlową, mającą być łącznikiem między teorią nauk ekonomicznych, a praktycznym życiem gospodarczym i społecznym. Ofiarnością miasta Kolonii przekształciła się następnie ona na akademię nauk administracyjnych i społecznych. Od r. 1912 mieści się ta akademię w osobnym budynku, przez miasto wystawionym i ma nazwę „Akademii administracji”. W latach późniejszych poczęła gmina m. Kolonii rozszerzać swoje szkolnictwo społeczne, przez stwarzanie szkół specjalnych dla kobiet; jak „szkoła pracy społecznej kobiet” i „szkoła dobroczynności dla kobiet”. Ta ostatnia kształci kobiety na „opiekunki” powiatowe i miejskie, mające kierować urzędzeniami humanitarnymi itp. i na „opiekunki”, które mają być organami wykonawczymi urzędów publicznych opieki społecznej. Praktyki nabywają słuchaczki w licznych miejskich zakładach humanitarnych, z których miasto to jest znane; dość wspomnieć, że przed wojną miała Kolonia aż 14-cie wspaniałych zakładów „kropli mleka” dla walki ze śmiertelnością niemowląt. Najlepsze siły fachowe tworzą ciało profesorskie w tych szkołach, które mają głównie na celu zwalczać tak szkodliwy w opiece społecznej dyktantyzm i przygotować do niej kobiety zawodowo w takich działach, jak opieka nad macierzyństwem, nad niemowlęciami, w sprawach higieny mieszkań, socjalnego ruchu robotniczego w walce z gruźlicą, prostytucją itd. Inne miasta niemieckie jak Berlin, Frankfurt n. M. itd. zaczęły również tworzyć u siebie takie zakłady naukowe dla opieki społecznej. Belgja również wprowadziła u siebie specjalne kursy pielęgniarstwa pn. „Kursy opieki społecznej”. Jednym słowem wszystkie społeczeństwa kulturalne wprowadzają bądź to do szkół istniejących przymusowo naukę opieki społecznej, bądź też tworzą nowe specjalne szkoły i zakłady w tej dziedzinie. Gwałtownie daje się odczuwać konieczność zakładania szkół takich u nas w Polsce. Jak w wielu rzeczach kulturalnych, występuje i Lwów z inicjatywą w tym względzie. Na zebraniu towarzystw akademickich odbytem przed kilku dniami, uchwaliła akademicka młodzież nasza zaciągnąć się energicznie od rządu założenia u nas akademii nauk społecznych. Miejsmy nadzieję, że czynnik miarodajny ocenią należyte doniosłość sprawy i ją z możliwym pośpiechem w czyn wprowadzą. Narazie o ile mi wiadomo organizuje w mieście naszym specjalne kursy pielęgniarstwa profesor pedjatrii na Uniwersytecie lwowskim dr. Groer, przy subwencji ze strony gminy m. Lwowa, zawsze ofiarnej na cele kulturalne. Z powodu mającego niebawem nastąpić otwarcia pawilonu dla niemowląt w zakładach miejskich przy ul. Kadeckiej, w których słuchaczki mogłyby odbywać ćwiczenia praktyczne w pielęgniarstwie dziecka, urządzenie takich kursów jest bardzo wskazane.

Aleksander Ostrowski.

Wiadomości telegraficzne.

STANOWISKO AMERYKI W SPRAWIE ADRJATYKU.

Wiedeń. (B. K. z Amsterdamu.) Według „Telegraaf” z Londynu. Waszyngtoński korespondent „Morning Post” podaje, że odpowiedź Wilsona na notę koalicji została onegdaj wysłana. Wilson odrzuca w niej kompromis z 20 stycznia i ob staje przy swoim stanowisku. Iz memorjał z 9 grudnia ma być uważany jako definitywne uregulowanie sprawy Adriatyku.

LENIN O SYTUACJI ROSJI.

Wiedeń. (Tel. Komp. z Londynu.) „Daily Express” ogłasza oświadczenie Lenina o znieleniu blokady rosyjskiej. Lenin powiedział między innymi, że Rosja otrzyma przez to możliwość pokojowej odbudowy, zamiast prowadzić wojnę, która jej została narzucona przez kapitalistyczne rządy koalicji. Decyzja, co do zaniechania interwencji koalicji w Rosji jest również godna uwagi. Lenin uważa decyzję koalicji za bardzo ważną, chce jednakże jeszcze najpierw zobaczyć, ponieważ historia pokoju wersalskiego dowodzi, iż słowa koalicji są często tylko strzępami papieru. Obecna sytuacja Rosji jest ze stanowiska sowjetów zupełnie zadowalniająca. Przyszłe cele Rosji dotyczą wyłącznie pokojowej odbudowy gospodarczej.

LACIŃSKA UNIA MONETARNA.

Kraków. (Radio z Paryża.) W ministerstwie skarbu zebrała się w poniedziałek konferencja reprezentantów lacińskiej unii monetarnej. Francję reprezentował dyrektor Caillier, zastępca dyrektora banku francuskiego Luquet i dyrektor mennicy Bouvir. Konferencja monetarnej z 1865 r. nie akceptowano, owszem uznano korzyści unii lacińskiej. Konieczne są jednak pewne zmiany, spowodowane podrożeniem metali.

WALKA Z LICHWĄ ŻYWNOSCIOWĄ.

Wiedeń. (B. K. z Londynu.) Londyńska konferencja uchwaliła wczoraj zwołać konferencje rzeczoznawców finansowych, którzy będą obradowali nad sprawą wysokich cen środków żywności i ustalenia kursu.

STRAJK KOLEJOWY WE FRANCJI.

Paryż. (Havas.) Strajk personalu kolejowego na linii Paryż—Lyon rozszerzył się. Paryż. (Havas.) Jak donosi „Echo de Paris”, narodowa federacja pracowników kolejowych popępiła obecny ruch strajkowy, jako podjęty nie na czasie.

SPRAWA WYDANIA WILHELMA.

Wiedeń. (B. K. z Londynu.) W angielskiej izbie gmin zapytał dep. Britain, czy Holandia postanowiła umieścić byłego cesarza niemieckiego Wilhelma w Curaçao. Na zapytanie to Bonar Law odpowiedział, że rząd angielski nie otrzymał dotychczas żadnej informacji o decyzji rządu holenderskiego.

Wiedeń. (Tel. Komp. z Berlina.) Szereg wielkich firm handlowych angielskich postanowił tak długo wstrzymać się od stosunków z Holandją, dopóki Holandia nie poczyni odpowiednich zarządzeń w sprawie internowania i unieszkodliwienia byłego cesarza niemieckiego, celem zabezpieczenia pokoju europejskiego.

ŚLEDZTWO PRZECIW ERZBERGEROWI.

Berlin. (Wolff.) Po ogłoszeniu przez dzienniki faktów kradzieży aktów podatkowych, minister skarbu Erzberger zaproponował natychmiast śledztwo przeciwko sobie samemu. Równocześnie uprosił minister Erzberger prezydenta rzeszy niemieckiej, by aż do ukończenia śledztwa zwolnił go od sprawowania czynności skarbowych. Prezydent zgodził się na to żądanie Erzbergera i zarządził, by śledztwo przeprowadzone możliwie jak najrychle.

TERROR BIAŁY NA WĘGRZECH.

Wiedeń. (B. K. z Paryża.) Amerykański komisarz Smith zgłosił się do węgierskiego prezydenta ministrów Huszara i oświadczył, że Stany Zjednoczone i inne narody nie mogą się zgodzić na to, by na Węgrzech panował biały terror. Prezydent ministrów odpowiedział, że rząd uczyni wszystko, co może, ażeby sprawców morderstwa, redaktorów Samogyiego i Bacs'a przychwycić i ukarać.

WYBORY NA SŁOWACZYŹNIE.

Wiedeń. (B. K. z Pragi.) Wybory na Słowaczyźnie odbędą się później, aniżeli w Czechach, a mianowicie w niedzielę, 18 lub 25 kwietnia.

ZWŁOKI KORTEZA.

Kraków. (Radio z Poldnu.) Po długoletnich poszukiwaniach, znaleziono w jednym z kościołów katolickich w Meksyku zwłoki Korteza.

Kraków. (Radio z Poldnu.) Czternastoletnia córka fabrykanta aeroplanów Fahrmana, odbyła loty od czerwca r. z. Jest to najmłodsza pilotka świata.

Paryż. (Havas.) Z powodu objęcia prezydentury przez Deschanela, nadesłał mu prezydent Wilson serdeczne pozdrowienia. Deschanel odpowiedział listem z podziękowaniem, oraz życzeniem rychłego powrotu do zdrowia.

Sztokholm. (Havas.) Sejm wysp Alandzkich powziął uchwałę, żądającą wcielenia wysp do Szwecji.

Na marginesie konkursu.

W „Słowie Polskim” ogłoszono konkurs Dykcji Kolei Państwowej w Stanisławowie na posady urzędnicze.

Pierwszym warunkiem żądanym od kandydatów jest wykazanie „obywatelstwa polskiego względnie przynależności do jednej z gmin byłego zaboru austriackiego, pruskiego lub rosyjskiego”.

Po przeczytaniu tego nasunęła mi się wątpliwość, czy w Dykcji kolejowej Stanisławowskiej są prawnicy, a jeżeli są, dlaczego nie zasięga się ich zdania co do tekstu ogłoszeń konkursowych.

Referent tego ogłoszenia nie wiedział dwóch rzeczy. Po pierwsze nie wiedział, że ustawa o obywatelstwie Polskiem z dnia 20 stycznia b. r. weszła w życie dnia 31 stycznia br. Ustawa ta nie pozostawia żadnej wątpliwości co do pytania, kto jest obywatelem Państwa.

Wobec tego wystarcza najzupełniej żądanie, aby kandydat wykazał „obywatelstwo polskie” i nie jest potrzebnym dodatek: „względnie przynależność do jednej z gmin” etc. jako dowód zastępczy obywatelstwa polskiego. Wprowadza to bowiem kandydatów

w błąd, gdyż są jeszcze inne kryteria obywatelstwa polskiego, nietylko prawo przynależności gminnej. Naprzykład kandydat pochodzący z zaboru pruskiego potrzebuje wykazać, że 1) miał obywatelstwo niemieckie i 2) że już przed 1 stycznia 1908 miał mieszkanie na tym obszarze państwa polskiego, który poprzednio wchodził w skład Prus. To wystarczy, aby udowodnić obywatelstwo polskie.

Powtóre referent ogłoszenia konkursowego nie wiedział, że instytucja „przynależność” do gminy jest znana tylko prawodawstwu austriackiemu, a nie znana ani w Pruszech ani w Rosji. Wskutek tego jest nieziszczalnem żądanie, aby kandydat wykazał przynależność do jednej z gmin b. zaboru pruskiego lub rosyjskiego.

Zwracamy też uwagę referenta konkursu na art. 3 wspomnianej ustawy. Według niego Polacy, obywatele innych państw, mogą nabyć obywatelstwo polskie, skoro złożą dowody, pochodzenia polskiego wraz z oświadczeniem, że chcą być obywatelami polskimi i zrzekają się obywatelstwa innego państwa. Należałoby dopuścić do ubiegania się o posady urzędnicze tych Polaków, którzy wprowadzicie nie mają jeszcze obywatelstwa polskiego, lecz w podaniu oświadczą, że dopełnią wymaganych w art. 3 formalności.

Wreszcie należy też zwrócić uwagę na art. 4 punkt 5 tejże ustawy. Mówi on, że „obywatelstwo polskie nabywa się przez przyjęcie urzędu publicznego”. Umożliwia on przyjęcie do służby obcych poddanych w ten sposób, że nada się im obywatelstwo polskie równocześnie z nadaniem urzędu. Wprawdzie może być wątpliwem, czy stanowisko urzędnika kolejowego jest „urzędem publicznym”. Sądziły jednak, że w danym wypadku należy interpretować pojęcie „urzędu publicznego” rozszerzająco, gdyż ustawodawca miał na myśli „funkcję” publiczną, raczej, niż „urząd” w całym tego słowa znaczeniu.

Wątpliwość budzi też punkt 5) konkursu. Żąda się, aby „kandydaci na posady prawnicze wykazali „absolutorjum i trzy egzaminy państwowe”, zaś na posady techniczne — „absolutorjum i dwa egzaminy państwowe”. Są to wymogi dostosowane do urzędów wyższych studiów prawniczych i technicznych w Austrii, względnie w b. zaborze austriackim. Urządzenia te są zupełnie inne w wyższych zakładach naukowych i w innych państwach. Należy odnośny wymóg tak stylizować, aby nie wykluczał wychowanków innych wyższych uczelni n. p. w Rosji.

Pr.

Szkoła polska.

Projekt organizacji szkolnictwa polskiego. — Śpiąca komisja.

Na sobotnim posiedzeniu Koła lwowskiego T. N. S. W. rozpatrywano ministerjalny projekt ustawy o organizacji władz szkolnych w państwie polskiem. Projekt ten, mający wiele znamion gaczejniętych z ustroju szkolnego demokratycznych państw Zachodu, zwłaszcza Francji, dąży do doskonałego zharmonizowania władz rządowych z czynnikami obywatelskim, reprezentowanym w ciałach nietylko doradczych, ale i decydujących, przydanych do każdego stopnia hierarchji szkolnej.

Minister W. R. i O. P. wraz z pochodzącą z wyborów Naczelną Radą Wychowania, względnie dla szkół fachowych Radą Wykształcenia zawodowego, mają pieczę nad całokształtem wychowania w państwie, stanowiąc najwyższą instancję w administracji szkolnej. Cały obszar państwa dzieli się na okręgi szkolne, odpowiadające województwom, gdzie władzę rządową reprezentuje kurator, czynnik obywatelski zaś Rada szkolna okręgowa.

Oba te czynniki, decydujące o sprawach szkolnych okręgu, działają zgodnie, wyposażone rozległym zakresem władzy, gdyż Rada szk. okr. ma nietylko prawo inicjatywy, ale nadto aprobuje działalność kuratora, on znow, jako stróż ustaw, ma prawo weta w razie ich przekroczenia przez Radę. Kurator i Rada szk. okr. są decydującą instancją w sprawach personalnych nauczycieli szkół średnich i pospolitych, oraz urzędników szkolnych do V. II rangi. — Okręgi dzielą się na powiaty szkolne, gdzie przedstawicielami władzy rządowej są inspektorowie, mający jednak już mniejszą powagę w stosunku do ciała obywatelskiego powiatu, któremu jest Komitet szkolny, niż Kuratorowie w stosunku do Rad. szkolnych okręgowych. W niższych stopniach, jakimi są dozory w gminach szkolnych i opieki w poszczególnych szkołach, reprezentacja rządu znika niemal zupełnie i tylko inspektorowi przysługuje prawo weta przeciw uchwałom sprzecznym z ustawami lub władzą ewentualnego rozwiązania tych reprezentacji obywatelskich.

W dyskusji nad projektem sprzeciwiono się, zgodnie zresztą z opinią całego nauczycielstwa małopolskiego temu, aby prawo nominacji nauczycieli szkół średnich przysługiwało Kuratorowi i Radzie szk. okr., gdyż przez to tracą ministerstwo ewidencje personalną nauczycieli, których, zwłaszcza obecnie, powinno w miarę potrzeby rozróżniać na obszarze całego państwa. Nadto tego rodzaju ustrój powodowałby szkodliwy dla całości szkolnictwa partykularyzm i utrudnił nauczycielom przenoszenie się z

określi do okręgu, co obecnie i ze względu na dobro szkoły i nauczycielstwa jest pożądane. Najważniejszym i decydującym momentem, jaki poruszono w dyskusji, był ten, że projekt ministerjalny, teoretycznie doskonały, byłby w praktyce odpowiedni tam, gdzie społeczeństwo jest zupełnie dojrzałe do decydowania o sprawach szkoły i gdzie pod względem narodowym stanowi zwartą masę, o ile zaś brak tych warunków, może on okazać się wprost zgubnym i jako taki jest nie do przyjęcia. Nad tą kwestią niecierpliwie wagi, toczyć się będzie dyskusja dalsza na następnym posiedzeniu Koła w przyszłą sobotę.

Bardzo niemile dotykać musi każdego, kogo życie obchodzi losy szkoły polskiej fakt, że gdy obecnie w Warszawie w całej pełni życie parlamentarne i poza izbą pracuje z wyteżoną energią komisja sejmowa, a całe szpalty dzienników wypełnione są sprawozdaniami ich prac, nie dopatrzysz nigdzie śladu życia sejmowej komisji oświatowej. Czyżby znużona już była szeregiem projektów i rozpracowanych za ledwie działań, które utknęły w połowie drogi? Życie nie czeka, a przed rozpoczynającym się we wrześniu naszym rokiem szkolnym tak wiele trzeba przebudować i niejedno zaś zbudować od nowa, że czasu nie starczy na drzemkę, zwłaszcza tak długa, która trwa już od jesieni. A. V.

WYKŁADY PEDAGOGICZNE.

W dalszym ciągu odbędą się w sali Muzeum Przemysłowego następujące wykłady:

Piątek 27. lutego. Ks. Dr. Cierniewski Jan: O temperamencie wogóle i o temperamencie polskim w szczególności.

Poniedziałek 1. marca. Wańcucha Alojzy: Wychowanie na Rusi do końca XV. w. (c. d.).

Sroda 3. marca. Dr. Sośnicki Kazimierz: Psychologia uczenia się (c. d.).

Piątek 5. marca. Ks. Dr. Cierniewski Jan: Kształcenie charakteru (c. d.).

Sobota 6. marca. Ks. Dr. Cierniewski Jan: Kształcenie charakteru (dok.).

Pamiętajmy o Inwalidzie polskim.

ODEZWA.

Po strasznej wojnie obecnej dziesiątki tysięcy inwalidów oczekują pomocy ze strony społeczeństwa, które winno jest żołnierzowi swojemu, zawsze gotowemu do ofiar na rzecz potęgi i świetności Państwa — nie tylko wdzięczność, ale i istotną opiekę.

Zadne, nawet najbogatsze państwo nie jest w stanie przeprowadzić akcji pomocy dla inwalidów bez wybitnego udziału czynników społecznych. Państwo nasze, znajdujące się w trudnych warunkach ekonomicznych, na pomoc społeczeństwa w tym kierunku specjalnie liczyć musi.

Jeszcze na ziemi francuskiej, w czasie organizowania armii polskiej we Francji, oficerowie i żołnierze, pamiętając o potrzebie ulżenia dołi towarzyszom z broni, którzy w walce o wolność zdrowie swoje stracili — złożyli kwotę kilkudziesięciu tysięcy franków do dyspozycji Jenerała J. Hallera, na rzecz osad dla inwalidów. Po powrocie do kraju ofiary dalsze tak ze strony wojska, jak i społeczeństwa popłynęły nie tylko w pieniądzu, ale również i w ziemi.

Celem ujęcia w stałe formy całej tej pracy został ułożony Statut Towarzystwa Osad rolnych i ziemniucznych dla Inwalidów, który obecnie otrzymał już zatwierdzenie władz.

Celem Towarzystwa jest:

a) zakładanie i urządzanie zagrod i warsztatów pracy dla inwalidów, którzy podczas służby w polskich oddziałach wojskowych ponieśli szkodę na zdrowiu i z tego powodu nie mają pełnej zdolności zarobkowania.

b) zakładanie i utrzymywanie szkół zawodowych, oraz w ogóle zakładów wychowawczych dla sierot po polskich żołnierzach.

c) staranie o to, by powstałe zagrody stały się wzorem racjonalnej gospodarki małorolnej, a warsztaty wzorem zawodowej pracy rzemieślniczej, oraz o staranie o to, aby ich właściciele byli żywym przykładem zgodnej i zbożnej pracy, miłości Ojczyzny, poczucia ofiarności i obowiązków obywatelskich wobec Państwa i współziomków.

Założyciele mają niepiękną nadzieję, że osady takie dadzą nie tylko źródło i sposób do życia inwalidom, ale również, zwłaszcza na kresach, wzmocnią żywioł narodowy ogromnie silnie, jako ci, którzy ofiarą krwi — najsilniej z ideą państwa się połączyli.

Dotychczasowe zainteresowanie się poszczególnych obywateli, którzy na ręce Jenerała Hallera złożyli morgów ziemi, oraz ofiarność jakkolwiek zupełnie niezorganizowana w pieniądzu — dają pełną gwarancję, że cała akcja znajdzie najszerokie poparcie społeczeństwa.

Do wzięcia udziału w tej akcji oraz przystąpienia w charakterze członka Towarzystwa Osad dla Inwalidów mamy zaszczyt Pana zaprosić, jak również do wzięcia udziału w Walnym Zgromadzeniu, które odbędzie się w Sali Rady Miejskiej w Krakowie, w niedzielę, dnia 29 lutego 1920 r. o godz. 11 przed południem.

Celem zebrania jest ukonstytuowanie Towarzystwa.

Kraków, Toruń, dnia 7 lutego 1920 r.
Ignacy Józef Paderewski, Jenerał Józef Haller.

Adam Bednarczyk, poseł na Sejm. Józefat Blykosz, poseł na Sejm. Kazimierz Brownstorf, poseł na Sejm. Sewern Czetwertyński, poseł na Sejm. Adam Kręzał, poseł na Sejm. Ks. Józef Klos, poseł na Sejm. Mikołaj Rey. Dr. Stanisław Rowiński. Franciszek Socha-Paprocki, kpt. Ks. Arcybiskup Józef Teodorowicz. Włodzimierz Tetmajer.

NA DOBIE.

Zbytńia czułość.

„Czas” uczynił grzmiącą sprawę z artykułów warszawskiego korespondenta „Morning Post”, w których podniesiono wzmoczenie się w Polsce wpływów katerji germanofilskiej. Korespondencje te wywołały pewną wrzawę w prasie, szczególnie jednak napsuły krwi „Czasowi”. Widzi on już jak ujemne skutki dla Polski muszą wywołać zagranicą takie obwinienia, dotyczące „najpoważniejszych jej synów”, sądzi też, że były one inspirowane ze strony polskiej, podobnie jak tej samej treści artykuły w paryskim „Temps”. „Wskazaliśmy — pisze organ krakowski — że takie informacje w treści nieprawdziwe i potwarcze godzą przedewszystkiem w Polskę i piętnowaliśmy ich szkodliwość. Odpowiadano nam namiętnym artykułem „Głosu Narodu” inspirowanym oczywiście z tej samej strony, która stosowała metodę judzenia przeciw poważnym mężom stanu, należącym do polskiego rządu w Paryżu i zagranicą...”

Wszystko to ładne i zasadniczo słuszne. Jeno co do tej odpowiedzi „Głosu Narodu” to pamiętamy, że nie tylko nie grzeszyła ona namiętnością, ale nawet była może zbyt łagodną i pojednawczą, jak na pismo które w dobre austriackiej tyle wycierpialo ze strony tego samego „Czasu” — a w każdym razie była mniej namiętna, niż obecny występ sędziwego herolda centralistycznego lojalizmu. A potem dziwna jest ta czułość „Czasu”, który jej wcale nie okazywał wówczas, kiedy w tymże samym „Temps” odzywała się wybitnie inspirowana z kraju nagonka przeciw członkom delegacji polskiej i Komitetu narodowego. Przeciwnie — raczej jakby uśmiech cichego zadowolenia błakał się wtedy po jego łamach. Co prawda serca starcze nie bywają tkliwe. A może „Czas” ma swoją osobną miarę dla „najpoważniejszych synów” Polski?

Nie znamy tych korespondencji „Morning Post”. — „Czas” też ich nie cytuje. Oczywiście, jeśli w nich mowa, jakoby armja nasza była germanofilska, lub nawet Naczelnik Państwa — to są to nonsensa, które bezwzględnie winne być odwołane. Z przytoczeń atoli tu i ówdzie w prasie podanych można stwierdzić, że może nie wszystko w nich tak bezpodstawne, jak to z „Czasu” możnaby mniemać, choć bezwątpienia lepiejby było, by te rzeczy nie były rozstrząsane w prasie zagranicznej.

Korespondent ów np. pisze, że po rozstrzygnięciu w sprawie Galicji wschodniej „progermanizm śmiał podnieść głowę i dał się zauważyć. Partja austriacka zorganizowała się. Jej leader, sędziwy Biliński, był wtedy ministrem finansów. Za nim stała grupa, która blisko rok troskliwie ukrywała swe proniemieckie sympatje. Krótko mówiąc powstała z końcem października partja, która postawiła sobie za zadanie odwrócić Polskę od ententy...”

Czyż to nieprawda? Wszak wiadomo jak za ery p. Bilińskiego wzmogły się polityczne i finansowe wpływy wiedeńsko-niemieckie. Są na to fakta i... pisma. Dość przypomnieć układy berlińskie, które musiały być korygowane w Paryżu — lub transakcje naftowe, na których skarb polski tracił setki na jednym — dosłownie jednym cetrnarze, gdyż jak zdradziła jedna z wybitnych osobistości, silną opieką p. Bilińskiego otoczonych, „naturalnym naszym rynkiem jest Wiedeń i Berlin, zaś Szwajcaria i Francja to tereny dla nas egzotyczne i bez znaczenia”.

A jeśli mowa o wpływach na odpowiedzialnych stanowiskach osób, które w całej pełni skompromitowały się w czasie wojny swą wybitnie centralistyczną polityką, to czyż trzeba wymieniać — liczne — nazwiska? Czyżby nastąpił przewrót w wierzeniach i sympatjach tych osobistości? — „Czas” chyba nie wierzy w takie Szawłowo nawrócenie. Nie posadza-ury go też o to. Z podeszłym wiekiem przecie łączy się niekiedy pewna doza cynicznego sceptycyzmu — opariego o własne doświadczenie... —Z.

Od Wydawnictwa.

Nieustanny wzrost cen materiałów oraz kosztów pracy zmusza wszystkie pisma polskie do wydatnego podniesienia prenumeraty. Po pismach warszawskich i krakowskich przychodzi obecnie kolej na lwowskie.

O dzisiejszych kosztach wydawnictwa może dać szerszemu ogółowi cena papieru: przenosi ona obecnie we Lwowie 11 kor. za kilo, tak, że sam papier w porannym i popołudniowym wydaniu „Słowa Polskiego” (łączna waga 45 gr.) kosztuje 50 hal! W podobny sposób podrożały inne materiały, jak farba, smary itp. a co się dziś płaci za elektryczność do popędu maszyny i światła, za gaz, węgiel itd., to każdy z Czytelników wie dobrze z rachunków, jakie mu zakłady miejskie prezentują.

Drożyzna środków spożywczych powoduje odpowiednio podwyższenie plac personalu wszelkich kategorii.

Wszystkie te przyczyny zmuszają i „Słowo Polskie”, które dotychczas trzymało swe ceny na najniższym poziomie do wydatnego ich podniesienia, jak to zresztą czynią wszystkie inne pisma, przy czem niektóre nie ograniczają się do podwyższenia cen, lecz jednocześnie ograniczają rozmiary, znoszą ukazywanie się w dniach poświęconych itd.

„Słowo Polskie” wychodzić będzie nadal w rozmiarach dotychczasowych dwa razy dziennie.

Cena w prenumeracie za dwa wydania dziennie od 1-go marca wynosić będzie:

We Lwowie:	
Bez odroczenia do domu	marek 17 —
Z dwurazowym odroczeniem	„ 19-50
Na prowincji	„ 19 50
W pojedynczej sprzedaży:	
Wydanie poranne	40 fen
Wydanie popołudniowe	60 „

(Przy wpłatach w koronach według relacji 1 kor. = 70 fen.)

Ceny te, jak podano, rozumieją się za oba wydania łącznie, tak, że „Słowo Polskie” mimo tej podwyżki pozostaje nadal najtańszem pismem w Małopolsce.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 26 lutego.

Repertuar Teatru miejskiego:

We czwartek 26 bm. o g. 7 w. „Eros i Psyche”, opera Różyckiego.

W piątek 27 bm. o g. 7 w. „Asystent”, sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej.

W sobotę 28 bm. o g. 3 popoł. „Madame Sans Gene”, kom. w 4 aktach W. Sardou. — O godz. 7 w. „Róża Stambułu”, operetka w 3 aktach L. Falla.

W niedzielę 29 bm. o g. 3 popoł. „Traviata”, opera Verdiego z p. Bandrowską w roli tytułowej. — O godz. 7 wiecz. „Asystent”, sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej.

W poniedziałek 1 marca o g. 7 w. „Eros i Psyche” opera Różyckiego.

— Repertuar teatru lit.-art. „Czwórka” (ul. Rejtana L: 3):

Gościnne występy! Mija Kamińska, balerina Teatru Wielkiego w Warszawie. Romuald Gierasieński jako „Antek Cwaniak”, Paulina Noskowska, nowa piosenki liryczne, Anda Kischman, Marek Windheim w swoim repertuarze. „Cafe Abbazia”, sketch K. Toma (R. Gierasieński, Z. Orwicz, J. Rygier). „Na jasnym brzegu”, operetka w 2 odsłonach K. Toma, muzyka J. Boczkowskiego (M. Czajkowska, A. Kischman, K. Grös, Z. Orwicz, M. Tarłowski, M. Windheim). Początek o godz. 8 wiecz.

W niedzielę i święta o godz. 4-ej przedstawienia popoł. po zredukowanych cenach.

Część koncertowa i „Kłopoty P. Prezydenta”, rewiwa w 2 częściach z udziałem całego zespołu.

Bilety od 9 — 5 u G. Seyfartha (ul. Akademicka 6), a od 6-tej wieczorem przy kasie teatru.

Teatr świetlny „Apollo”: Zmartwychwstanie, według słynnej powieści Tolstoja. 14

Repertuar Gal. Biura koncertowego M. Turka. Piątek 5 marca: Marja Kretz-Mirska, pianistka. 10-10

— Zebranie członków stronnictwa demokratyczno-narodowego odbędzie się w piątek, dnia 27 lutego b. r. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Klubu przy ul. Pańskiej 11 l. p. Na porządku dziennym referat ks. dra Teofila Długosza: Stosunki polityczno - kościelne na kresach wschodnich.

— Mianowania. Minister skarbu zamianował sekretarzy skarbu: Michała Skorobohatego, dr. Ludwika Haussera, Adama Krachia, Ottona Koppla, Antoniego Kankofera, Stefana Hellera, Bronisława Sławińskiego, Tadeusza Reinfussa, Ludwika Haisiga, Wacława Bedrnika, Bolesława Łacheckiego, dr. Tadeusza Cybulskiego, Kazimierza Skwirzyńskiego, Stanisława Mroczkę i Eugenjusza Ligaszewskiego, radcami skarbu w VII. klasie rangi w władzach skarbowych w Małopolsce.

— O przyszłość kultury polskiej. Na ten temat urządzi Kasyno i Koło lit. art. w ciągu marca i kwietnia cykl wykładów. Pierwszy inauguracyjny wykład wygłosi Leon hr. Pimiński w przyszły czwartek 4-go marca.

— Walka o polskie morze. Z ramienia komitetu plebiscytowego wygłosi p. Z. Orłowicz referat p. t. „Walka o polskie morze” w piątek 27. bm. w sali Czytelni Akademickiej (ul. Łozińskiego 7). Początek o godzinie 7. wieczorem.

— Towarzystwo historyczne odbędzie posiedzenie w piątek, dnia 27 lutego o godzinie 6-tej wieczorem w Un-wrsytecie. Na porządku dziennym: 1) Prof. dr. Wilhelm Bruchnański: „Najstar-

szcze kazanie polityczne polskie”. 2) Dr. T. E. Modelski: „Powstanie chochołowskie r. 1846 w świetle aktów procesowych”.

— O losy zaginionego obrońcy Lwowa. W czasie obrony Lwowa przed nawałą ukraińską zginął jeden z bohaterów żołnierzy kresowych, Kazimierz Rządca, słuchacz III. roku Politechniki. Wybrał się on dn. 7 grudnia 1918 r. na patrol do Lesienic, wraz ze swymi kolegami, Czeredarczkiem i Adamem Terlikowskim, napadnięty jednak przez przeważające siły ukraińskie już nie powrócił. Gdyby ktoś miał wiadomość o dalszym jego losie, zechce łaskawie podać do Referatu Prasowego DOG., Lwów, ul. Wałowa 16.

— W sprawie redaktorów Straszewicza i Skwarczyńskiego, oskarżonych o obrazę Sejmu, wydał sąd wyrok skazujący każdego z oskarżonych na 5 dni aresztu domowego.

— Sprawa zamordowania 8 żołnierzy polskich przez Ukraińców w styczniu 1919 r. w Magierowie. Między 10. a 20. stycznia 1919 r., przyprowadziły patrole ukraińskie do niewoli 8 żołnierzy polskich prawdopodobnie z 36 p. piechoty W. P., gdzie po przesłuchaniu ich i zdarciu ubrań rozstrzelano. Sprawcami morderstwa byli następujący ukraińcy: kapitan N. Klee, oficer Nestor Fanjowicz, oficer N. Janow, komisarz Jan Kalytiak, wachm. żandarmierż Grzegorz Huryli, żandarm Jan Koszlidap zwany Peryk, żołnierz Oleksa Szostak i żołnierz Michał Pomajda. Dotychczas schwytano tylko Michała Pomajdę. Wszystkie władze, urzędy, oddziały, zakłady tak wojskowe, jak i cywilne, wreszcie prywatne osoby zechcą poczynić starania w celu stwierdzenia nazwisk pomordowanych żołnierzy polskich z podaniem ewentualnych świadków, nadzieję dołożyć starań do wykrycia miejsca pobytu morderców, ich aresztowania i odstawienia do eksploatowanego sędzkiego śledczego w Rawie Ruskiej, z powołaniem się na liczbę czynności S. 40/20.

— Państwowy Instytut dentystyczny. (Sprostowanie). W onegdajszym numerze „Słowa Polskiego”, podałyśmy wiadomość, przyslaną przez P. A. T. a odnoszącą się do osobnego studium dentystycznego w Polsce w państwowym Instytucie dentystycznym, mającym być otwartym z d. 1. marca br. w Warszawie. W ostatnim zdaniu zaszła pomyłka. Osoby, które ukończą Państwowy Instytut dentystyczny, będą miały prawo do otrzymania stopnia naukowego „doktora nauk dentystycznych” (a nie doktora techniki dentystycznej), w trzy lata po złożeniu egzaminu państwowego, o ile przedłożą rozprawę doktorską i zadość uczynią warunkom, które jeszcze zostaną bliżej określone.

— Automobile rozbijają ludzi. W ul. Janowskiej uległo wczoraj trzy osoby ciężkim okaleczeniom przez pędzące samochody. I tak: Izaak Laufer, 18 lat, został potrącony przez automobil i ranny w twarz; Stanisław Stawosławski przejechał automobil przyczem odcinając poważne rany na nogach i głowie — odwieziono ją do szpitala św. Zofii; wreszcie samochód nr. 4063 na tej samej ulicy przejechał N. Drozdowska, która poważnie raniona, odwieziono również do szpitala.

— Nowe kursa angielskiego, francuskiego, stenografii i pisania na maszynach rozpoczyna z dniem 1 marca „Ecole Reforme”, ul. Pańska 14. 1024

— Polska flaga aeronautyczna. Flaga polska aeronautyczna zatwierdzona przez Naczelnego Wodza przedstawia prostokąt 180 przez 130 cm. Na amaryntowym tle flagi — białe pięciopiórowe rozwinięte skrzydła, poprzez środek których czarny rysunek lotwicy dwuzębnej ze strzałami u dołu i dwóch odnogach pod kółkiem u góry. Na skrzydłach opiera się ukoronowany orzeł biały z podniesionymi do góry skrzydłami (o siedmiu piórach) zwrócony w lewo. Ogón orla zakrywa kółko kotwicy.

— Budowa portu w Pucku. „Dziennik Poznański” otrzymał wiadomość z poważnych źródeł, że sprawa budowy portu w Pucku przedstawia się coraz realniej, a to z uwagi na szczupłość portu w Gdańsku, który potrzebom Polski wystarczyć nie może i musiałby zostać przebudowany.

— Medal pamiątkowy. Twórcą medala na otwarcie sejmu konstytucyjnego, artysta-rzeźbiarz Czesław Makowski, wykonał szkic medala dla upamiętnienia objęcia przez Polskę morza. Medal ma wyobrażać na jednej stronie Jan. Hallera, wchodzącego do morza, na drugiej zaś — banderę polską.

— Niemcy wywożą swą artylerię. Z Hagii donoszą iż w początkach lutego przeszło mnóstwo transportów artylerii i amunicji z Niemiec do Holandji. Prasa francuska komentując tę wiadomość zaznacza, iż oczywiście transporty te nie mają na celu, by siłą obronić cesarza przed uprowadzeniem z zamku w Amerongen, lecz, że raczej należałoby przypuszczać, że Niemcy chcą ukryć w ten sposób swą ciężką i polową artylerię, którą w myśl traktatu obowiązane są wydać sprzymierzonym i wywożą ją na ziemię neutralną.

— Aresztowanie żydów w Berlinie. Z Berlina donoszą, że policja otoczyła dzielnicę żydowską, dokonała tam licznych rewizji i aresztowała 2000 żydów. — W komunikacie wydanym następnie, rząd niemiecki usprawiedliwia aresztowanie wyłącznie żydów wschodnich, tem, że szerza bolszewizm, handlują złotem i srebrem, które wywożą z Niemiec. Aresztowanych, jako element nieproduktywny, ma się wywalić z Berlina.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy brali udział w pogrzebie nieodżałowanego śp. Adama Płaczkę, a w szczególności JWPann dyrektorowi Adamowi Krzyształowiczowi, Towarzystwu lekarzy weterynaryjnych, wszystkim Kolegom, szanownemu Stowarzyszeniu rzeźników i masarzy, współpracownikom, personalowi rzeźni miejskiej, oraz czeladzi rzeźniczej i masarskiej, którzy tak szczerze zajęli się oddaniem Mu ostatniej przysługi, tą drogą składa serdeczne „Bóg zapłać”
Zona z dziećmi.

Wydział krajowy ogłasza konkurs na dzierżawę majątności Urlów koło Zborowa na lat 6, od 15 marca 1920 na warunkach projektu kontraktu dzierżawy, który interesowani mogą przeglądać w Dep. I. Wydziału krajowego w godzinach urzędowych. Bliższe szczegóły podane są w ogłoszeniu na tablicy w Wydziale krajowym. 1050

Komplet gum do auta osobowego, a to płaszcze 580/120, oraz 34 1/4 kupi dla zarządu cywilnego — szef administracji Okręgu podolskiego. Zgłoszenia: Pensjonat „Polonia” Batorego 34, I. p. do soboty od 1—3 oraz 5.30—6.30 pop. 1052

Budowa linii kolejowej Rzeszów—Tarnobrzeg.

Oddział budowy Ministerstwa kolejowego dla Małopolski we Lwowie — Cmach sejmowy II. piętro, drzwi nr. 53, rozpisuje publiczny przetarg na oddanie w przedsiębiorstwo dostawy progów i podkładów, dla nawierzchni nowej linii kolejowej Rzeszów—Tarnobrzeg.

Bliższe szczegóły podane są w odnośnych ogłoszeniach w „Monitorze”, „Gazecie lwowskiej”, krakowskim miesięczniku „Archiwist”, lwowskim tygodniku „Gazeta przemysłowo-handlowa” i poznańskim „Tygodniku Przemysłowym”. 1040

Z kraju.

KOMARNO.

Z inicjatywy polskiej Organizacji narodowej w Komarnie obchodzono Komarno i wszystkie wsie okoliczne 16 bm. uroczystość rewindykacji ziem pruskich i zatknięcia sztandaru na brzegach Morza Bałtyckiego.

Miasto przybrało szaty świąteczne. Domy i ulice przystrojono we flagi o barwach narodowych. Przybył tłumnie lud okoliczny, by wziąć udział w uroczystej manifestacji. Wielka sala Domu polskiego mogła pomieścić zaledwie część uczestników uroczystości. W podniosłych słowach przemówił prezes Organizacji narodowej p. Włodzimierz Rojewski. Z Domu polskiego rzesze ludu szeroka fala popłynęła do parafialnego kościoła na uroczyste „Te Deum”.

Podczas całego obchodu ustał wszelki ruch handlowy na ulicach i w sklepach. Z inicjatywy Miejskiej Straży Obyw. urządzono składkę. Zebrano w tym dniu przeszło 1000 marek na flotę polską.

Na zakończenie uroczystości odbyło się w sali Rady gminnej uroczyste posiedzenie Rady przytoczonej w obecności reprezentantów władz miejscowych. Rada przytoczona uchwaliła wyasygnować z funduszy miejskich kwotę 2000 kor. na flotę polską.

W. W.

Z całej Polski.

Otwarcie polskiego gimnazjum w Toruniu. — Polski „Biały Krzyż” w Gdańsku. — Biskup sufragan wileński. — Oslawiony „Komitet Obrony Litwy” przemawia. — Korespondenci amerykańscy w Mińsku. — Ofiarę kolejarze. — Zasady maskowania. — „Izba dziennikarska”. — „Organizacja poetów”. — Ołbrzymi dar Feliksa Jasieńskiego.

Dnia 11 bm. dokonano otwarcia polskiego gimnazjum w Toruniu. Jak donosi „Gazeta Toruńska”, zostaną w najbliższym czasie odluczone oddziały dzieci polskich od niemieckich i utworzone osobne szkoły polskie, przez co się spełnią słuszne życzenia obywatelstwa polskiego. Dotychczas tego zamiaru wykonać nie było można dla braku opalu, a przedewszystkiem wykwalifikowanych sił nauczycielskich.

W Gdańsku ostatnio bawiła delegacja Polskiego Białego Krzyża, przybyła z Warszawy, w celu nawiązania łączności między Rzeczpospolitą Polską a wolnym miastem Gdańskiem. Narady delegatów z działaczami miejscowymi odbywały się w gmachu delegacji polskiej. W wyniku narad postanowiono zrzeszyć pod godłem Białego Krzyża polskiego instytucje społeczne, działające na terenie Gdańska i z delegatów od tych instytucji wyłonić zarząd okręgu gdańskiego polskiego Białego Krzyża. Nowo powstające Koło, otoczyć ma specjalną opieką batalion morski, stacjonujący w Pucku.

„Dziennik Wileński” donosi, że w Rzymie mianowano biskupem sufraganiem dla Wilna inspekt. seminarjum, kanonika kapituły wileńskiej, ks. Karola Lubiańca.

Z powodu rocznicy ogłoszenia przez Niemców niepodległości Litwy (16 lutego), osławiony „Komitet Obrony Litwy” wydał odezwę do ludności, w której podkreśla, że jednego wroga-okupanta ma obecna Litwa, a mianowicie — Polaków. Odezwa nawołuje ludność, by w dzień święta narodowego każdy obywatel poprzysiągł nie rzucić broni tak długo, póki „grabieżcy-Polacy” nie będą wypędzeni z Litwy.

W tych dniach przybył do Mińska redaktor zdrowskiej gazety amerykańskiej, p. Berlin. Od pewnego czasu bawi w okręgu korespondentką pism angielskich i amerykańskich, pani Harrison, która przebywa obecnie w Borysowie i odbywa podróże w pasie frontowym.

Urzednicy biura i dystansu polskich kolei państwowych w Skierniewicach, oceniając ważność pracy przy odbudowie państwa polskiego szczególnie w obecnej chwili, ofiarowali część swjej pracy bezinteresownie dla dobra Ojczyzny, przedłużając codziennie zajęcia biurowe o jedną godzinę.

Ukazała się cenna praca kap. sztabu gen. Tadeusza Różyckiego, o „Zasadach maskowania”. Maskowanie, jako sztuka ukrycia przed obserwacją nieprzyjacielską ludzi, sprzętu wojennego i wogóle wszelkich organizacji i urządzeń wojskowych, a także przeprowadzanych operacji, jest tematem ogólnie interesującym i ciekawym. Studium swoje kap. Różycki osnuł na pracach głównej kwatery francuskiej, dostarczonych z misji gen. Henrysa, oraz na własnych spostrzeżeniach podczas pobytu we Francji, a rzecz cała ujął ze zwykłą sobie lekkością stylu i formy, wyczerpując jednocześnie z fachową znajomością treść ważkiego zagadnienia. Praca kap. Różyckiego jest dowodem rozwijania się naszego piśmiennictwa naukowego wojskowego, nawet w okresie wojny i wyrabiania się cennych piór na tem polu.

Sejmowi konstytucyjnemu Rzeczypospolitej Polskiej złożono projekt ustawy o unormowaniu prawem stosunków dziennikarskich przez organizację związków zawodowych i powołanie do życia „izby dziennikarskiej”, na wzór izb handlowych, lekarskich, adwokackich i t. p. Wniosek podpisał przedstawiciel wszystkich stronnictw sejmowych, posłowie: Dąbski, Witos, Głabiński, Trzcziński, Daszyński, Herza, Fichna, Fedorowicz i Stapiński. Projekt „izby dziennikarskiej” jest bezwzględnie nowością, nie mającą wzorów w żadnym prawodawstwie.

Czynności organizacyjne zjazdu literatów polskich dla utworzenia zawodowego związku literatów i ewentualnie, w myśl projektu Stefana Zeromskiego, Akademii literackiej, postępują naprzód. Na zwołanym przez komitet zjazdu organizacyjnym zebraniu sekcji poetów, został z pośród 53 osób wybrany zarząd tej sekcji, do którego weszli pp.: Zdzisław Dębicki, Zenon Przesmycki, Leopold Staff, Wiliam Horzyca, Ilakowiczówna, Radosław Kralewski, Julian Tuwim. Zadaniem sekcji jest zorganizowanie w swem łonie poetów, reprezentacją ich interesów na zjeździe literatów i w przyszłej Radzie artystycznej.

Cenne zbiory Feliksa Jasieńskiego, znajdujące się częścią w jego prywatnym mieszkaniu i w Muzeum Narodowym w Krakowie, dalej w Warszawie i pod Kijowem, a przedstawiające około 18.000 przedmiotów, za które dawno przed wojną dawano konsorcjum wiedeńskie 12 milionów koron, stały się drogą daru własnością miasta Krakowa. Osiarodawca w myśl umowy przyjmuje obowiązki dożywotniego kustosa.

Ze świata.

Mordercy cara przed sądem. — Tęsknota junkrów pruskich do monarchji. — Wymiana bolszewików za jeńców Polaków. — Paryż bez ołastek.

Dziennik bolszewicki „Prawda”, wychodzący w Moskwie, daje sprawozdanie procesu wytoczonego p. rez rząd sowietów mordercom cara. Proces ten odbył się w Permie przed trybunałem rewolucyjnym. Oskarżonych stało przed sądem dwudziestu ośmiu, między nimi trzech członków sowietów Ekaterinburga i dwie kobiety. Inni — byli to strażnicy rodziny carskiej. Proces trwał dwa dni. Zacójców oskarżono o zabójstwo cara, c. r. owei, trzech córek: Oigii, Marii i Anastazji, oraz święty.

Charakterystycznym jest, że w akcie oskarżenia jako ofiary nie figurują ani b. następca tronu, ani czwarta córka cara Tatjana. 14 skazanych zostało na śmierć.

W obległym wtorek odbyło się w Berlinie w cyrku Buscha zgromadzenie junkrów pruskich ze związku „Bund der Landwirte”. Zgromadzenie było jedną demonstracją przeciwko obecnemu rządowi, apoteozą Wilhelma i monarchii.

Poseł dr. Röschke mówił: „Teraz mają być nasi mężowie sądzeni u nas pod nadzorem ententy (rosyjski: jeszcze większa hańba!) Temu w nien Erzbischof. (Głosy: fu! powieść go!) Na czele listy stoi cesarz Wilhelm II. Wspominamy o nim, który powinien być najlepszym, co znamy: Ojczyznę. Pozdrawiamy go na tem miejscu (zgromadzeni powstają z miejsc i zdejmują kapelusze). Po skończonej mowie, zebranie spiewa: „Deutschland über alles”.

P. Jandrey mówił „imieniem Pomorza”. „Będziemy się o to starać, aby ów korytarz, oddzielający nas od braci w Prusach Wschodnich, jak najprędzej znikł. Wrócimy do dawnego ducha z Poczdamu”. Słowa te przyjęto gromadzi okaskami.

Sławny Oldenburg z Januszowa mówił: „Niemała prowincja Prus Zachodnich, a'e my ziemianie poostajemy jak dawniej. Nienieckie Prusy Zachodnie znów powstana. Pruski orzeł znów wleci ku słońcu, cesarstwo znów powstanie; bez niego niema dla nas czci, siły przyszłości. Bóg niech chroni cesarza i państwo”. Słowa te przyjęło zgromadzenie gromotem oklasków.

Tak radzili junkrzy pruscy w cyrku Buscha w Berlinie, takie ożywiają ich myśli i nadzieje.

W tych dniach zwolniona zostanie grupa komunistów rosyjskich z Wilna, Warszawy i innych miast i zostanie wysłana do Rosji. Grupa powyższa zamieniona zostanie na jej ów cwilnych Polaków, którzy wysłani będą do Mińska z różnych miejscowości Rosji sowieckiej.

Jak donosi „Echo de Paris”, minister handlu p. Isaac w porozumieniu z podsekretarzem sienn do spraw wyżywienia p. Thoumyre wydał rozporządzenie, mocą którego dwa razy w tygodniu zabrania się w Paryżu sprzedaży ciast, tortów itp.

Zhańbienie grobów cesarskich w Charlottenburgu.

Z Berlina donoszą:

Nieznani sprawcy włamali się w Charlottenburgu pod Berlinem do mauzoleum, w którym leżą zwłoki członków rodziny Hohenzollernów. Kiedy stróż przyszedł rano zapalić, spostrzegł ślady włamania. Wiele z trumny królowej Luizy stało obok trumny. Złoty siła oderwali wieko i przetrzasnęli całą trumnę, szukając kosztowności. Co ukradli na razie nie wiadomo.

Jak to wskazują wyraźne ślady próbowali też otworzyć i inne trumny, co im się jednak nie udało. Złoty jednakże ozdoby z trumien. Mianowicie z trumny cesarzowej Angusty, ks. Albrechta i ks. Lignickiej odłamali pozłacane wieńce srebrne, sześć wieńców w srebrnych, pozłacany wieniec mosiężny i pozłacaną gałazkę bluszczu. Także z trumny cesarza Wilhelma I-go zdjęli jeden pozłacany wieniec. Sprawców dotychczas nie wysiedziono.

Z muzyki.

Wieczór kameralny ze współudziałem zaszczytnie znanych artystów: Wacława Kochańskiego, skrzypka, Lalewicz, pianisty i Donerowskiego, wiolonczelisty, odbędzie się dnia 2. marca staraniem Agencji Tow. muzycznego. Niezwykły ten koncert wzbudza we Lwowie wielkie zainteresowanie, tembardziej, że dawno już w mieście naszym nie było koncertu kameralnego. Przytem nazwiska wykonawców dają wyobrażenie o artystycznej wartości tego zespołu. Wykonane będą dwa przepiękne dzieła: Schuberta i Czajkowskiego. Bilety w składzie fortepianów Połoniczkiego, Tańskiej 1.

„Kolo muzyczne” urządza w sobotę 28. b. m. w malej sali Gal. Tow. muzycznego (ul. Chorążczyzny 7), wieczór przygotowawczy do IX. symfonii Beethovena. Odczyt wygłosi p. Edmund Walter — ilustracja muzyczna będzie wykonanie symfonii na fortepianie na 4 ręce przez pp. Emilje Altmanowa i inż. Maurycyego Altenberga. — Początek o godzinie 7.30 w.

Z ruchu wydawniczego.

Najnowszy numer „Tygodnika Ilustrowanego” zawiera syntetyczny artykuł L. Włodki, pt. „Rok setna ustawodawczego”, piękną korespondencję z Pomorza I. Grabowskiego, Wi. Wankiego i listem o 45 tej wystawie tow. „Sztuka”, piękny „List do braci wychodźców M. Szukiewicza i tegoż autora „Do wolności Polski” artykuł, wzywający do powrotu Polaków amerykańskich, wreszcie artykuły aktualne i dodatki powieściowe.

Bogaty dział ilustracyjny przynosi mnóstwo zdjęć aktualnych z dziełom zajmowania nowo odzys-

skanych ziem przez wojska nasze, więc rynek w Pucku, wywieszenie bandery polskiej w Pucku, pal graniczny od strony morza, rysunek St. Bagieńskiego, przedstawiający zaślubiny morza przez Jen Halle- ra, bataljon włoski w Warszawie, dalej widzimy reprodukcje najwybitniejszych dzieł sztuki z wystawy w Tow. „Zachęty”.

Z dziennika ustaw.

Ostatni numer (14) „Dziennika Ustaw” Rpietj Polskiej zawiera następującą treść:

1) Rozporządzenie Ministra Skarbu z 25 stycznia b. r. dotyczące uzgodnienia przepisów o należnościach stemplowych z postanowieniami ustawy z 15 stycznia b. r. wprowadzającej walutę markową i jej relację do waluty koronowej. Rozporządzenie wyraża zasadę, że przy przeliczowaniu należności stemplowych, oznaczonych dotąd w koronach, na marki należy kwotę markową zaokrąglić w górę tak, aby ona była podzieloną przez 10. — Rozporządzenie podaje austriackie skale stemplowe (L—III.) w koronach i markach.

Minister robót publicznych ogłasza rozporządzenie wykonawcze do ustawy z 28 lutego 1919 o zaopatrzeniu ludności w drzewo budulcowe i opałowe, wstępujące w miejsce pierwotnego rozporządzenia w tej sprawie z 14 marca z. r.

Minister zdrowia publicznego ogłasza rozporządzenie z d. 3 lutego b. r. zawierające obszerną instrukcję dla Komisji Państwowego funduszu mieszkaniowego utworzonego ustawą sejmową z 1 sierpnia 1919. Fundusz mieszkaniowy przeznaczony jest do ułatwienia budowy domów z łąkami, taniemi mieszkaniami dla ludności niezamożnej. Fundusz udziela albo bezpośrednio kredytu na cel powyższy, albo też przyjmuje porękę za pożyczki przez inne instytucje udziela.

Minister kolei żel. ogłasza dwa rozporządzenia o taryfie opłat za przewóz podróźnych i bagażu w pociągach pospiesznych Warszawa-Gdańsk i Warszawa-Paryż.

Wiadomości telegraficzne.

Z KOMISJI SEJMOWYCH.

Warszawa. (PAT) Komisja skarbowo-budżetowa załatwiła wczoraj pod przewodnictwem p. Głabińskiego referat p. Osieckiego w sprawie poparcia Towarzystwa Czerwonego Krzyża przez uchwalenie odpowiednich rezolucji od rządu oraz dalszy referat p. Osieckiego w sprawie poparcia Centralnego Towarzystwa Rolniczego w byłem Królestwie polskiem przez uchwalenie rezolucji o przedłożeniu ustawy gwarancyjnej na rzecz instytucji gospodarczej.

Komisja uchwaliła rezolucję p. Godka o dodatku kwartalnym dla emerytów nauczycielskich i kwartalnym pośmiertnym dla wdów i sierót po nauczycielach, oraz o podwyższeniu dodatku emerytalnego dla nauczycieli. Uchwalono następnie wedle referatu p. Osieckiego rezolucję do rządu o pomnożenie oddziałów Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej na prowincji. — Komisja wezwała wreszcie na podstawie referatu p. Rządu Izbę kontroli państwowej do zestawienia rachunków budżetowych za czas od 1 listopada 1918 do 31 maja 1920 oraz do zestawienia rachunków finansowych za czas okupacji.

Komisja oświatowa w obecności ministrów Łopuszańskiego i Seydy wysłuchała referatu p. Rataja w przedmiocie dotacji na wydział medyczny uniwersytetu w Poznaniu. P. Smulikowski poruszył katastroficzny brak podręczników szkolnych. Minister Łopuszański zapowiedział ingerencję rządu w tym przedmiocie, zwłaszcza w stosunku do Zakładu nar. im. Ossolińskich we Lwowie.

KONFERENCJA POSŁÓW MAŁOPOLSKICH.

Warszawa. (PAT.) Posłowie małopolscy pod przewodnictwem p. Tarnawskiego w obecności ministrów Wojciechowskiego, Bartla i Kędziora odbyli konferencję w sprawie kandydatów do tymczasowego Wydziału samorządowego w Małopolsce oraz w sprawie organizacji władz administracyjnych drugiej instancji w Małopolsce. W pierwszej sprawie postanowiono decyzję odroczyć do decyzji przedstawicieli klubów, w drugiej zaś oświadczone się za wprowadzeniem nowego podziału administracyjnego.

WŁAMANIE DO ARCHIWUM KRAKOWSKIEGO.

Kraków. (PAT.) Wczoraj włamali się nieznani sprawcy do lokalu Archiwum aktów ziemskich i grodzkich, mieszczącego się w oficynach gmachu sądu okręgowego wyższego. Szkoda wyrządzona przez złodziei nie wielka, ponieważ w kasie było zaledwie 42 koron gotówka. Ponadto zabrali włamywacze trochę rękodzieł, oraz papierusów z biurka archiwariusza.

Dział ekonomiczny.

Głód ziemniaczany.

Dyrektor Państw. Urzędu ziemniaczanego, p. A. Styfi, dał na powyższy temat następujące wyjaśnienie ogłoszone w „Przegl. Wiecz.”

— Od 15. stycznia — oświadczył p. Styfi — wprowadzony został monopol wywozowy ziemniaków z Poznańskiego. Wszystkie ziemniaki, jakie wywożone są z Poznańskiego, przechodzą przez Państwowy Urząd Ziemniaczany.

Jednakże

ziemniaki z Wielkopolski nie pokrywają całego zapotrzebowania,

trzeba zakupywać je w Kongresówce. Zakupy ze względu na wysokie ceny idą opornie. Niebawem też wprowadzony będzie sekwestr i u nas.

Będzie on zorganizowany w ten sposób, że poszczególne miasta będą otrzymywały prawo wyłączności skupu ziemniaków w pewnych powiatach. Nakazy wykupu będzie dawał starosta.

O ile sekwestr utrzyma się i na rok przyszły, to zorganizujemy skup ziemniaków w powiatach tak, jak zorganizowany został już skup zboża.

Ceny będą rejonowane; w stosunku do cen obecnych ziemniaki z Poznańskiego będą znacznie droższe, nadwyżkę jednak będzie Urząd Ziemniaczany dzielił w końcu kampanji pomiędzy wszystkich dostawców w stosunku procentowym do dokonanych dostaw.

Zresztą i podwyższone ceny Poznańskiego będą znacznie niższe, niż te, które są praktykowane w Kongresówce.

W Poznańskim płacimy loco Skalmierzyce 32 mk. za korzec, w Kongresówce zaś

85 dol 45 mk.

— Dlaczego tak brakuje ziemniaków w miastach?

— Powodów jest cały szereg: zapotrzebowanie wojska, kresów, wstrzymywanie się producentów ze sprzedażą w oczekiwaniu wyższych cen, wreszcie zcięcie taboru kolejowego w Poznańskiem na przewóz buraków do cukrowni.

Stać ten jednak już się poprawia

Spichrze rosyjskie.

Można obecnie snuć przypuszczenia, skąd L. George czerpał swą wiarę w „przepełnione spichrze rosyjskie”. Oto „Informaion” ogłasza szczegóły z rozmowy z przedstawicielami centralnego Związku i kooperatyw rosyjskich.

P. Berckenheim, jeden z tych przedstawicieli, podał, iż organizacja kooperatyw liczy około 50.000 towarzystw i blisko 25 milionów członków. Poczem zapewnił redaktora „Informaion”, że w czasie ostatnich lat w czasie zamkniętego wywozu nagromadziły się w Rosji wielkie zapasy. Chłopi posiadają znaczną ilość zboża, bydła i inu.

W południowych okręgach, mianowicie: w Taurydzie, Ekaterynosławiu i Chersoniu znajdują mocarstwa sprzymierzone zboże, które będą mogły być wywieźć przez porty w Odesie, Nikołajewie, Taganrogu i Noworosyjsku. Zwłaszcza ten znajduje się obficie w okolicach między Wołogdą i Piotrogradem i tu porty bałtyckie będą naturalnem miejscem wywozu.

Następnie p. B. zaznaczył, iż sowieci wprowadzą otaczają pewną nieufnością związki kooperatyw, lecz muszą je szanować, z powodu usług, jakie one oddały, ujawniły w ręce życia ekonomicznego w czasie bolszewickiego przesilenia. Oczywiście o tem, iż rząd sowiecki objął świeżo także organizację, o czem w prasie była mowa, p. Berckenheim nie wspominał ani słowa.

Nekrologia.

†
Za spokój duszy
Wiktorji Niedziałkowskiej
odbędzie się w sobotę dnia 28 lutego o godzinie 10 rano
Nabożeństwo żałobne
w kościele Archikatedralnym obrz. łac., na które
wszystk. cn. którym pamięć sp. Zmarłej jest droga za-
praszają być Uczestnic. 1037

†
Za spokój duszy
Sp. Józefy Kollmskiej i Sp. Józefa Płorkiewicza
zastępowali prezesa i prezesa Towarzystwa Wzajemnej po-
mocy nauczycielstwa łwowskiego odbędzie się
Nabożeństwo żałobne
w kościele Archikatedralnym w sobotę dnia 28 lu-
tego b. r. o godz. 12-tej na które zaprasza krewnych,
przyjaciół, członków Towarzystwa i grona nauczyciel-
skie szkół powszechnych. Wydział Towarzystwa.

OGŁOSZENIA.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym pismem 1 k. — Nadesłane nekrologia za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 3 kor.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w kronice 6 k. za wiersz, po kronice 4 k., na pierwszej stronie 16 k. — Drobne ogłoszenia 30 hal. za wyraz.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Olów miękki

I szmaty do czyszczenia maszyn

zakupi zaraz Drukarnia „Słowa Polskiego”. Zgłoszenia w kancelarii drukarni.

Nowa kamienica dwupiętrowa przy ulicy Murarskiej 111 jest do sprzedania z wolnej ręki. Wiadomość także u właścicieli. 1042

Sprzedam śliczne stołowe srebro na 12 osób. Zgłoszenia pisemne do Administr. „Słowa Polsk.” pod „Srebro M. T.”. 1049

Realność na Kleparowie z powodu wyjazdu tanio do sprzedania, 6 minut do tramwaju. Zgłoszenia pod „Realność” Adm. Słowa Polskiego. 956

Realność murowana w Brzuchowicach do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. M. Kierski Lwów, pasaż Mikolascha. 1014

Tokarnie używane i nowe poleca „Pilot” Lwów, Bato-rego 4. 800

Młyńskie walce, kamienie, Perlaki, Transmisje, Pasy, Turbiny, Motory dostarcza „Pilot” Lwów, Bato-rego 4. 770

Minerwa katolicki handel używanych rzeczy, kupuje i sprzedaje męską, damską i dziecięcą odzież, oraz meble. Chorażczyzna 15 (naprzeciw pl. Dąbrowskiego.) 564

HALA AUKCYJNA ul. Akademicka 3.

I. p. ma do sprzedania 952

różne futra — trochę garderoby — bielizny stołowej, oraz drabizgów do użytku codziennego, prócz tego meble obrazki, dywan, portjery — kalesze, zegarek d. złoty — kołczyki.

MIESZKANIA I SKLEPY.

3 lub 5 pokoje, kuchnia, komfort, do odstąpienia zaraz. Sodowa 12 l. p. przy rogu A. Potockiego. 908

3—4 pokoi z komfortem szukam. Oprócz czynszu pomoc w naukach, egzaminach wele umowy. Pośrednictwo zapłacone. „Profesor” Biuro Sokołowskiego. 1009

Pokój umeblowany, ewentualnie z utrzymaniem, do wynajęcia. Wiadomość w Administracji pod „Góra Jacka”. 944

POSADY ZAOFIAROWANE.

Kilku roznosicieli znajdzie stałe zajęcie. Administracja „Słowa polskiego”. 1562

Potrzebna siła biurowa, pismo maszynowe. Język francuski, angielski, niemiecki pożądana. Zgłoszenia u Inżyn. Dziańskiego Kochanowskiego 44. 920

Dwóch pierwszorzędných pomocników trylerskich zarazem Manicouzystów przyjmie zaraz Firma B. Sioński Lwów, ul. Legionow I. I. 1018

Poszukuje się do samodzielnego Zarządu domam i opieki nad dwojga starszych dzieci młodą sympatyczną panną lub bezdzietną wdówką. Adres Naczelnicztwo ściegi Dublany laszki. 1043

Maszynistka znajdzie zaraz zajęcie w Komendzie wojskowej. Wymagana biegłość w pisaniu i dokładna znajomość ortografii po skiej pod dyktando. Zgłoszenia należy się w Komendzie wojskowej przy ul. Bourlarda 1. 5. I. p. w Adjutanturze, między godziną 11 a 12 przed południem. 1038

Poszukuje się architekta, inżyniera lub technika, eznajomionego z gospodarką miejską. Oferty z odpisami świadectw wraz z podaniem warunków należy przesyłać do Magistratu m. Sosnowca, Wydział Budowlany, do dnia 10-go marca 1920 r. 1051
Magistrat m. Sosnowca.

POSADY POSZUKIWANE.

Ogrodnik zdolny wszechstronnie wykształcony, z dobrimi poleceniami poszukuje posady od 1-go marca może też prowadzić małe gospodarstwo. Łaskawe zgłoszenia pod Jan Hajdantak ulica Boimów 1. 4, II piętro Lwów, 1003

Mężczyzna żonaty i. 40 poszukuje posady u właścicieli folwarku do gospodarstwa na ordynarję. Porozumienie listowne pod „Władzio” poste restante Lwów. 1941

Agronom

987

średnia szkoła rolnicza w Czernichowie wieloletnia praktyka, ostatnio dzierżawca dóbr, poszukuje samodzielną administracji. Poważne zgłoszenia pod S. A. S. do adm. Słowa pol. Odpisów świadectw nie odesyłam, sprawę mogę załatwić osobiście.

WYCHOWANIE I NAUKA.

Nowa koncesjonowana przez Wysokie Namiestnictwo

Szkoła tańców

pod art. kierunkiem p.

Wł. Pawlikowski

rozpoczyna tak kursa dla początkujących, jak niemniej wyższe i komplety. Zgłoszenia, ośm uzyskania legitymacji, upoważniającej do brania udziału w tekojach i kompletach wyłączone dla osób ze sfery towarzyskiej, przyjmuje się oddzielnie pomiędzy 4—6 ul. Kościuszki 18. parter drzwi 1. 1047

ZGUBIONO ZNALEZIONO.

Znaleziony medal na Watach koło kościoła Karmelitów jest do odebrania. Kurkowa 15, II piętro. 1030

ROZNE DONIESIENIA.

Magazyn obszerny do wynajęcia. Wiadomość Bracia Mund. Sykstuska 23. 1033

Zakład dentystyczny D-ra Pileckiego pl. Dąbrowskiego 1. maski, koronki, zęby w kauczuku, wyjmowanie zębów bezbolesne, plombi. 715

100.000 K. na pierwszą hipotekę poszukiwane. Zgłoszenia do kancelarii adw. Dra Strzemieńskiego, ul. Akademicka 14, II. p. 1921

99 koron dam za dokładny adres p. Karoliny Samorus. Zgłoszenia portjer Chorażczyzny 6. 1039
Zamówienia na

KARTOFLE wiosenne

w wagonowej dostawie i „Polmex” i Polaki Związek detalicznie przyjmuje 55. Handlowy Lwów, Hotel Francuski pl. Marjacki 5. 1046



SOLALI
Najlepsze tuki i bibułki cygaronowe.

Naprawy automobili i pługów motorowych

uskuteczniają szybko i dokładnie warsztaty

SPÓŁKI AUTOMOBILOWEJ 646

„MOTOR”
LWÓW, ul. Kopernika 1. 54.

Prenumeratę

na „Słowo Polskie” przyjmuje Administracja „Słowa Polskiego” Lwów, Zimorowicza, 11—12.

Polska Spółka Handlowo-naftowa

Spółka z ogr. odpow.

w Drohobyczu, ul. Mickiewicza 12/1

(adres telegr. „Naftopol”)

Odbyte dnia 17 lutego b. r. Walne Zgromadzenie Spólników uchwalilo podwyższenie kapitału zakładowego do

1 miliona 300 Mk. p.

w udziałach po Mk. p. 859 dla Spólników dotychczasowych, a Mk. p. 385 dla nowo przystępujących. Biura Spółki udzielają bliższych wyjaśnień co do tej subskrypcji.

Spółka prowadzi na własny łob obcy rachunek wszelkie transakcje wchodzące w zakres przemysłu naftowego w szczególności: kupno i sprzedaż kopalni i u rządzeń kopalnianych, terenów naftowych, udziałów brutto i netto etc.

Bierze w akord wiercenia szybów i wszelkie roboty ziemne i budowlane stojące w związku z kopalnictwem naftowym. Przyjmuje w zarząd kopalnie i udziały — wykonuje kontrolę obliczeń udziałów brutto i t. p.

Udziały wiarygodnych informacji o każdorazowym stanie wszelkich galejczych obiektów naftowych tak pod względem technicznym jak i handlowym.

Udziały władności w sprawach ubezpieczeń kopalni i ich urządzeń tudzież transportów i zapasów w pierwszorzędnym polskim Towarzystwie ubezpieczeń „Polonia” z Warszawy. 1054

Poszukuje się inżynierów, techników, rysowników

znających urządzenia warsztatowe i budowę wagonów i maszyn.

Korespondentów, książkowych, stenografów (mężczyzn lub kobiet)

Z PRAKTYKĄ W PRZEMYSŁE.

Oferty z podaniem warunków, poleceń i terminu wotamu należy przesać odwrotnie do 1053

Spółki „Wagon” w Ostrowie (Poznańskie).

Szczotki wszelkiego rodzaju

poleca najtaniej 258

Ludwik Hoszowski

Główny skład farb i materiałów

Lwów, ul. Akademicka 1. 3.

DO WYROBU

Dachówek cementowych

526 polecamy najbardziej udoskonaloną

Maszyną rolkową pat. „Lauszerá”

Dzienna produkcja do 800 sztuk, jak również wszelkie inne maszyny i formy do wyrobu cegieł, pustaków, rur kanałowych, sączków do drenowania, słupów parkanowych i t. d.

Fabryka maszyn BRACI HOFFMANN

w ŁODZI, ul. Kilińskiego 134.

Na żądanie wysyła się katalog Nr. 24 bezpłatnie.

W dzielnicy Gródeckiej

czytelnicy nasi zaopatrywać się mogą w „Słowo Polskie” w handlu korzennym p. Kullnrowskiego przy ul. Gródeckiej 13.

Poszukuję do kupna

Terenów i szybów naftowych

Oferty szczegółowe wprost od właścicieli lub od posiadaczy opcji upraszam nadsyłać pod: „Tereny” do biura „Ruch” w Krakowie ul. Szczepańska. 1055

Kupuję lasy z ziemią lub też sam wyrąb.

Tylko właściwe objekty!

Oferty z podaniem ilości m³, gatunku drzewa i wieku, adresować do biura „Ruch” w Krakowie, ul. Szczepańska pod: „Dąb”. Pośrednictwo wykluczone. 1056

Bank dla Handlu i Przemysłu

w Warszawie

Oddział we Lwowie

Instytucja Centralna w Warszawie. Oddziały w Drohobyczu, Łomży, Siedlicach, Stanisławowie, Białej-Podlaskiej, Białymstoku, Brześciu - Litewskim, Grajewie, Młędzyczu

Załatwia wszelkie w zakres bankowości wchodzące operacje, wydaje przekazy na wszystkie miejscowości w kraju, a specjalnie na Gdańsk, Paryż, Zurych, Pragę czeską, Wiedeń, Berlin, Lipsk i inne miejscowości położone w Niemczech.

1045